Ner 298 Kraków, Wtorek 30 Grudnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam-rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy,* książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2·70 złr.; kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami *Dzieła Juliusza Słowackiego* w 6 tomach i *Ramoty Augusta Wilkońskiego,* najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem 5 złr.; *Lituanię Grottgera,* 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna-Padół łez,* 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski,* wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego (przedpłata na 10 zeszytów 4 złr., całe wydawnictwo obejmie 20 zeszytów); *Dzieła Wincentego Pola,* 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.

Kraków 29 grudnia.

Prasa europejska zajmuje się obecnie żywo rozwiniętym ruchem rewizyjnym w Belgii. Podobne stanowisko, jak p. Kronawetter w wiedeńskiej Izbie poselskiej, zajmuje p. Janson w belgijskiej: i należy nibyto do liberalnej lewicy, ale zbliżył się stanowczo do socyalnej demokracyi. Socyalizm obecnie powrócił do zalecanej swego czasu przez Lasalla metody domagania się powszechnego głosowania, aby nibyto „legalną“ drogą, osiągnąwszy większość w parlamentach, dokonał zamierzonego przeobrażenia społeczeństwa w myśl zniesienia indywidualnej własności i wprowadzenia kolektywizmu. Na zeszłorocznym paryskim kongresie socyalistów oprócz 8-godzinnej doby normalnej, także *suffrage universel* ogłoszono jako jeden z głównych punktów programu socyalistów. W Belgii, jako środka do wymuszenia tego systemu wyborczego, socyaliści zamierzają ewentualnie użyć powszechnego strejku. Tu więc już strejk, podejmowany dotąd zwykle celem osiągnięcia wyższej płacy i skrócenia czasu pracy, wyraźnie staje się narzędziem roszczeń politycznych „czwartego stanu.“

Wszędzie też teraz, za wydanem w Paryżu hasłem, socyaliści lub ich opiekunowie domagają się wprowadzenia *suffrage universel.* W Wiedniu p. Kronawetter użył ku temu „centralnego związku demokratycznego,“ który na zjeździe 17 listopada uchwalił petycyę o powszechne głosowanie. W parlamencie belgijskim w kilkanaście dni potem p. Janson poruszył kwestyę rewizyi artykułu 48 konstytucyi z r. 1830.

Świeżo (25 grudnia) pod przewodnictwem p. Jansona zebrał się w Brukseli kongres tak zwanych progressistów, który uchwalił trzy rezolucye. W pierwszej podnosi konieczność przyspieszenia rewizyi artykułu 48 konstytucyi; w drugiej oświadcza się za wprowadzeniem *suffrage universel*; w trzeciej wygłasza, że do stronnictwa progressistów należą ci wszyscy, którzy się domagają zniesienia census (wyborczego), a prawo wyborcze przyznawają tym wszystkim, którzy umieją czytać i pisać.

Ta ostatnia rezolucya ma pozyskać dla rewizyi lewicę, która umiejętność czytania i pisania uważa, jako nieodzowny warunek otrzymania prawa wyborczego. Jednak dotąd w szeregach lewicy widocznie przeważa wstręt do znacznego rozszerzenia prawa wyborczego. Stronnictwo to dnia 17 grudnia odbyło długie posiedzenie w swej sali klubowej w pałacu parlamentu. Zebrani jednomyślnie (p. Frére-Orban nie był obecny) oświadczyli się za rewizyą, jako też za pewnem rozszerzeniem prawa wyborczego. Atoli nie nastała zgoda co do głównych zasad nowej ustawy wyborczej. Ostatecznie odłożono dalszą dyskusyę do 20 stycznia, tj. do ponownego zebrania się parlamentu. Im szumniej zapowiadano tę konferencyę lewicy, tem silniejsze wrażenie sprawiło jej rozejście się bez wykrycia spólnej formuły wyborczej. Główny organ lewicy *l'Etoile* zapowiada rozpadnięcie się lewicy; pp. Frére, Bara i inni, według tegoż dziennika, stanowczo sprzeciwiają się wprowadzeniu *suffrage universel.* Organ zasiadających na lewicy posłów z prowincyi Leodyum *Journal de Liège,* oświadcza się przeciwko *suffrage universel* i dodaje: „Jeżeli lewica rozpadnie się, odpowiedzialnymi będą ci, którzy dokonali tak nagłego zwrotu i to wobec groźby powszechnego strejku, tego śmiesznego upioru.“

Natomiast dzienniki progressistów gwałtownie napadają na lewicę. I tak *Nation* szydzi: „Lewica rozprawiała rano i rozprawiała po południu nad ważną kwestyą, czy ma uwiadomić dzienniki, o czem będzie dyskutować; wreszcie nie skończywszy tej doniosłej dyskusyi, odłożyła ciąg dalszy do 20 stycznia, ponieważ posłowie z prowincyi spieszyli do domu na obiad. Tylko na to jedno, że trzeba zjeść obiad, zgodzili się wielcy trybuni brukselscy (przytyk do burmistrza Bulsa) i mali ojczuszkowie z prowincyi. *C'est lamentable, et c'est grotesque.*“ W podobny sposób odzywa się radykalna *Reforme*: „Przed kilku dniami federacya liberalna odroczyła swe obrady do stycznia. Wczoraj uczyniła to samo lewica parlamentu. Aż do tego terminu wszyscy wobec rewizyi zajmą jasne stanowisko, i tylko poczciwi liberalni posłowie znowu, jak karabinierzy Offenbacha, przybędą zapóźno, aby wywrzeć wpływ na dalszy bieg wypadków.“

O ile te szyderstwa i groźby dzienników radykalnych, tudzież świeże uchwały kongresu progressistów oddziałają na posłów lewicy, o tem dowiemy się w styczniu. Tymczasem także w obozie konserwatywnym kwestya rewizyi ciągle stoi na porządku dziennym. W ogłoszonym świeżo w dzienniku *Patriote*, liście, jeden z przywódców prawicy, b. minister Woeste oświadcza: „W kołach prawicy (parlamentu) co najwięcej 3 lub 4 posłów zgadza się na rewizyę, reszta jest jej przeciwną. Oczywiście wielu z nas, i ja do nich należę, roztrząsa w teoryi różne tryby wyborcze; jedni oświadczają się za reprezentacyą interesów, inni za reprezentacyą własności; bardzo niewielu za głosowaniem powszechnem. Inną rzeczą jednak jest wyrażenie opinii a inną wotum parlamentarne; inną wygłoszenie tezy, a inną czyn. Co do mnie, jestem przekonany, że skoro koledzy moi będą mieli głosować za rewizyą, a tem samem za rozwiązaniem Izby, większość zgodnie odrzuci wniosek rewizyjny.“ P. Woeste sądzi, że lewica za pomocą wniosku rewizyi pragnie tylko osiągnąć rozwiązanie Izby poselskiej.

Gruntowne rozprawy nad kwestyą rewizyi odbyły się na posiedzeniu głównego stowarzyszenia konserwatywnego w Brukseli dnia 21 grudnia. W nadesłanym liście poseł Nothomb oświadczył się za rewizyą i za wprowadzeniem *suffrage universal.* Poseł brukselski de Smedt, należący do frakcyi „niezależnych“, wykazywał konieczność rozszerzenia prawa wyborczego, ale podniósł niemożliwość czystego *suffrage universel.* „Równość polityczna jest błędem... Kardynalną wadą teoryi zwierzchności parlamentu jest to, że się opiera na bezwzględnem panowaniu brutalnej liczby.“ Jeszcze kilku innych mówców uznawało konieczność rozszerzenia prawa wyborczego, nie przystawając jednak na *suffrage universel pur et sim ple.*

Osobne koło w parlamencie belgijskim tworzą tak zwani „niezależni,“ wybrani prawie wyłącznie w Brukseli, a głosujący zwykle z prawicą. Dnia 23 grudnia odbyło się zgromadzenie tego stronnictwa, na którem byli obecni senatorowie: Allard, Terlinden, hr. van der Burch, hr. de Marnis, posłowie ks. de Rubempré, de Smedt i t. d. Hr. van der Burch oświadczył się za rewizyą i to na mocy skombinowania reprezentacyi własności z reprezentacyą mniejszości (proporcyjną), ale przeciwko *suffrage universel.* Za rewizyą przemawiał także p. Thiebauld, wykładając jednak gruntownie niebezpieczeństwa powszechnego głosowania. „Socyaliści — zauważył — posiadają doskonałą organizacyę i za kilka lat zdobyliby wielki wpływ śród włościan. Potrzeba koniecznie poprawić *suffrage universel.* Reprezentacya proporcyjna może wejść jako czynnik do nowej ustawy wyborczej, ale nie wystarcza, ponieważ socyaliści zawsze będą mieli po swej stronie większość!“ Senator Allard oświadczył: „Nie trudno wywołać ruch, zmierzający do pozyskania nowych praw i łatwo było zwiększyć sreregi rewizyonistów, obiecując wszystkim prawo wyborcze. Ale czyż mamy iść z nimi na wyścigi? Pozostawmy wszelką odpowiedzialność tym, którzy ten ruch wywołali i podniecali. Ewentualność powszechnego głosowania nie trwoży mnie, ale tak doniosłych zmian nie przeprowadza się odrazu, lecz tylko stopniowo. W sprawach publicznych trzeba przedewszystkiem unikać gwałtownych wstrząśnień i przewrotów. Kraj żądną miarą nie powinien uledz wpływom skrajnym. Żądania ludności co do rozszerzenia prawa wyborczego są po części słuszne; atoli uczynić im zadość należy tylko z roztropnością. Musimy się wystrzegać, aby spełniając owe po części słuszne żądania, jutro nie powstały inne, którychby nie można zaspokoić bez obalenia samych fundamentów ustroju społecznego. Reformę wyborczą można porównać z podróżą. Nie usiłujmy zbyt szybko dotrzeć do celu, omijając pośrednie stacye. Najmniejszy błąd, najlżejsze zapomnienie tych, ktorzy kierują pociągiem pośpiesznym, wywołuje najstraszniejsze katastrofy.“

Zjazd stronnictwa „niezależnych“ nie uchwalił dnia tego żadnej rezolucyi, zdaje się jednak, że oświadczy się za rewizyą, pod warunkiem, że stronnictwa zgodzą się z góry na nowy system wyborczy, byle nie na czysty *suffrage universel.*

Jakoż z dotychczasowego przebiegu ruchu rewizyjnego nie można jeszcze wnosić, czy Izba poselska w styczniu oświadczy się w ogóle za rewizyą, natomiast już nie ulega wątpliwości, że gdyby się zgodziła na rewizyę, to nie na podstawie czystego *suffrage universel* na sposób francuski.

Spis ludności.

Za kilka dni odbędzie się w monarchii austro-węgierskiej ogólny spis ludności, powtarzający się u nas peryodycznie co lat dziesięć. Sumienne przeprowadzenie tak mozolnej czynności wymaga chętnego współdziałania całej ludności, udzielającej wyznaczonym przez państwo organom wyjaśnień na szereg pytań, kwestyonaryuszem spisowym objętych. W przededniu spisu ludności zwrócić pragniemy na ten akt uwagę naszych czytelników, ażeby w przeświadczeniu o jego wielkiem znaczeniu dla nauki i administracyi państwowej przyczynili się — każdy w swoim zakresie — do ścisłego i dokładnego jego przeprowadzenia.

Spisy ludności służyły pierwotnie celom wojskowym, podobnie jak organizacya skarbowa miała niemal wyłączny cel dostarczyć państwu środków na prowadzenie wojen. Głównem zadaniem organów, które spis przeprowadzały, było wówczas zbadanie liczby ludności zdolnej do noszenia broni, nie zwracano zaś uwagi na wszystkie inne stosunki, nie rozumiejąc ich znaczenia i nie potrzebując nawet ich znajomości dla spełnienia szczupłego zakresu ówczesnych celów państwowych. Dopiero z chwilą rozrostu działalności administracyi publicznej, z rozkwitem nauk społecznych i ekonomicznych, opierających się przedewszystkiem na ścisłych badaniach statystycznych, zmieniły się w zupełności cele ogólnej i peryodycznej konskrypcyi. Dzisiaj znaczenie jej wojskowe zeszło na drugi plan, ustępując miejsca ważniejszym zadaniom ogólno-państwowym, narodowym i ekonomicznym.

Gdy ogólna liczba ludności, zamieszkującej terytoryum pewnego państwa, przedstawia się jako najważniejszy czynnik jego potęgi, znaczenia i historycznego rozwoju — pozostanie na zawsze zbadanie stanu zaludnienia, jego zmian i cech charakterystycznych pierwszym i głównym przedmiotem spisu ludności. Spis odpowiedzieć nam więc powinien najdokładniej na pytania, dotyczące rocznego przyrostu ludności, ruchu jej wewnętrznego z kraju do kraju, ze wsi do miast, dalej stosunków jej rozsiedlenia t. j. gęstości zaludnienia poszczególnych prowincyj, okolic i t. p. Dokładna znajomość tych stosunków niezbędną jest dzisiaj nietylko dla władzy państwowej, czuwającej nad pomyślnym rozwojem społeczeństwa, ktorem rządzi i któremu przewodzi, ale na niej opierają się również wszystkie badania naukowe, wszystkie roztrząsania przyczyn i warunków, oddziaływających bądź pomyślnie, bądź szkodliwie na życie fizyczne i ogólny rozwój ludności. Konskrypcyom więc zawdzięczamy skonstatowanie faktów pierwszorzędnej politycznej doniosłości; z nich czerpiemy wiadomości, ilekroć potrzeba nam przedstawić sobie ogólny obraz życia społecznego.

Spis ludności umożliwia dalej poznanie stosunków wyznaniowych i narodowościowych oraz zmian, jakim te stosunki ulegają pod wpływem naturalnych przyczyn lub sztucznych zarządzeń władzy państwowej. W ziemiach polskich, gdzie rozgrywa się wszędzie bądź cicha, bądź jawna walka między rdzenną, krajową ludnością a żywiołami napływowemi, doznającemi często poparcia ze strony wrogich dla polskiej ludności organów rządowych, przedstawia zbadanie tych właśnie stosunków najwięcej zajmujących momentów i obudza też najżywszy interes w całem społeczeństwie. Nie może przecież być nam rzeczą obojętną, czy w pewnej dzielnicy dawnych ziem polskich żywioł narodowy liczebnie się wzmaga, czy okazuje dostateczną żywotność i siłę odporną wobec nacisku obcych, czy siła ta z biegiem czasu potężnieje, czy też przeciwnie słabnie i upada. Dla narodu polskiego są dzisiaj spisy ludności najwymowniejszem świadectwem narodowego bytu, źródłem troski lub pociechy, dowodem potęgi lub słabości.

W miarę rozwoju stosunków ekonomicznych i wzrastającej świadomości ich znaczenia dla życia państwowego i społecznego, rozpoczęto również korzystać ze spisów ludności w celach gospodarczych. Najważniejszym przedmiotem badań stał się pod tym względem stosunek liczbowy, jaki zachodzi między ludnością zdolną do pracy, a ludnością żyjącą z powodu niedojrzałego lub też zbyt podeszłego wieku z pracy innych członków społeczeństwa. Obok tego dostarczają spisy ludności cennych wiadomości o stosunku osób niezawisłych tj. pracujących i zarobkujących na własny rachunek do osób, pracujących w charakterze płatnych urzędników, pomocników lub prostych robotników. Zarówno w przemyśle i handlu, jak w zawodzie rolniczym zależy w znacznej mierze rozwój produkcyi, jej właściwość i zdolność konkurencyjna od ogólnej liczby niezależnych przedsiębiorców, która też pozostanie zawsze jednym z najważniejszych czynników, wpływających bardzo silnie na rozwój stosunków społecznych danego kraju.

Ze względu na wielką doniosłość zbliżającego się spisu ludności, który pozwoli nam lepiej i dokładniej poznać stosunki narodowe, wyznaniowe i ekonomiczne naszego kraju, jesteśmy przekonani, że cała ludność przyczyni się chętnie ze swej strony, ażeby czynność ta ważna przeprowadzoną została z dokładnością i sumiennością, odpowiadającą ważności celów, którym służy.

Przegląd polityczny.

Patentem cesarskim z 25 b. m. został zwołany sejm tyrolski na 8 stycznia 1891 r. Sejm dolnoaustryacki rozpoczyna już jutro swoje obrady, podczas gdy sejm czeski zbiera się 3 stycznia.

Zmiana w ministerstwie węgierskiem została już faktycznie dokonaną. Bar. Orczy ustąpił, a jego posadę, jako węgierski minister domu królewskiego zajął p. Władysław Szögyeny, pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Poniżej podajemy ważniejsze daty z życia nowego ministra, który miał już wczoraj pożegnać się z urzędnikami w ministerstwie spraw zagranicznych, a dziś złoży przysięgę w ręce Najj. Pana. Prowizorycznie sprawy, wchodzące w zakres działania pierwszego szefa sekcyi, załatwiać będzie szef sekcyjny bar. Pasetti, podczas gdy poseł w Rio de Janeiro hr Rudolf Welsersheimb zostanie powołany do urzędu spraw zagranicznych dla objęcia agend drugiego szefa sekcyjnego. Jak donoszą z Pesztu, rozpoczęto obecnie rokowania z nadżupanem komitatu Białogrodzkiego węg. hrabią Bela Cziraky względem wprowadzenia go do ministerstwa spraw zagranicznych w charakterze referenta politycznego. Hr. Cziraky bawi z tego powodu obecnie w Wiedniu. Dawniej mówiono o zamiarze powołania do ministerstwa nadżupana komitatu ostrzybomskiego hr. Jerzego Majlatha.

W kołach watykańskich zapewniają, iż Papież przyszły konsystorz zamierza odbyć w lutym i że na tym konsystorzu ma być zamianowany tylko jeden kardynał. Przypuszczają, iż patryarcha jerozolimski msgr. Piovi zostanie zamianowany kardynałem. — Dziś i we środę przyjmować będzie Papież pojedynczo członkow ciała dyplomatycznego, którzy mu złożą życzenia noworoczne.

Uwaga publiczna we Francyi zwróci się obecnie ku częściowym wyborom do senatu, które się odbędą w niedzielę d. 4 stycznia. Wybory te odbędą się w jednej trzeciej części departamentów francuskich, dalej we francuskich Indyach, oraz w departamentach Cote du Nord i Nord, gdzie nastąpią wybory uzupełniające. Z 80 nowo wybrać się mających senatorów należy 64 do lewicy, a 16 do prawicy. Monarchiści pragną przy obecnych wyborach wziąć żywy udział i stawiają nawet w Paryżu swoich kandydatów.

W najbliższych dniach przeniesie się punkt ciężkości irlandzkiego przesilenia do Francyi, dokąd z Nowego Jorku przybył już William O'Brien. Również i przywódcy obu obecnych partyj irlandzkich: Parnell i Mac Carthy odjechali już do Francyi. Z ostatnim rozmawiał w Bolonii jeden z reprezentantów biura Reutera. Mac Carthy wyraził przy tej sposobności przekonanie, że po wyniku wyboru w Kilkenny nie można nawet myśleć o pojednaniu się obu grup, gdyż Parnell wyboru tego nie uznaje za werdykt przeciw sobie i nie chce złożyć przywództwa. Mac Carthy mniema, iż z O'Brienem ułoży ostatecznie program antiparnelitowskiej akcyi.

Izba rumuńska przyjęła projekt adresu 69 przeciw 45 głosom. Wczoraj miano adres doręczyć królowi.

Z półek księgarskich.

(Esteja: „Kartki z życia kobiety.“ Warszawa. 1890 r. Maryi Rodziewiczównej: Nowelle. Warszawa. 1890 r. Józef Rogosz: „Ciche tragedye“).

Biedna kobieta! „Zbytkiem słodyczy na ziemi“ została nieszczęśliwą. Jedynaczkę pieściła matka, lękając się w miłości macierzyńskiej obarczyć główkę dziewczątka uporządkowaną nauką i odstręczała od poważnych zajęć, od pracy, a nie umiała też wlać w pieszczoszkę wyobrażenia o poważnem pojmowaniu obowiązków względem siebie i świata. Na wesołych sprzeczkach z francuską guwernantką wśród przyjemności i zabaw, wśród pieszczot matki upłynęło dziewczęciu lat ośmnaście. Wszystko myślało o niej w domu matki, ona nie potrzebowała myśleć o nikim; wszyscy poczuwali się do obowiązku ścielenia kwiatów pod stopki ukochanej panienki, a od niej nikt nie żądał niczego.

Uroczą dzieweczkę wziął sobie za żonę pan Stanisław. Ale i on nie umiał wznieść się ponad słabość dla ukochanej pieszczotki. Ona kochała męża całem sercem, pragnęła być żoną najlepszą, ale chęć tu nie starczyła za uczynek. Życie światowe na tle kosmopolitycznego towarzystwa w Kairze, dokąd chory na piersi wyjechał pan Stanisław, porywa rozkapryszoną, rozpieszczoną kobietę w taki wir, że w nim byłaby może utopiła godność kobiety i cześć imienia, gdyby nie dobroć serca, gdyby nie prawdziwa do męża miłość.

Proces psychiczny w życiu i rozwoju dobrej ale rozkapryszonej kobiety, to ponętny do powieści temat. Używany tak często, a chociaż nieraz nadużyty, przecież nie zużyty dotąd, bo natura kobiety tyle ma odcieni, tyle szczegółów, że zawsze nowych obserwatorowi dostarcza zjawisk. Zależy na dokładności obserwacyi, na metodzie, nawet na pewnego rodzaju sumienności autora, aby z tematu nie wyrosła karykatura lub anemiczna, niejasna kreacya. Trzeba umieć głęboko zajrzeć w głąb serca kobiety, albo samej być kobietą, by stworzyć studyum takie, jak: „Esteja. Kartki z życia kobiety. Powieść odznaczona na konkursie *Kuryera Warszawskiego.*“ Wrażenia się doznaje, jakbyśmy patrzeli na wiwisekcyę kobiecego serca. Rzecz ujęta w formę pamiętnika i jeno w tej formie można było otrzymać wierny, prawdziwy obraz logicznych konsekwencyj, ktore powstają, bo powstawać muszą w życiu według tego, co się w to życie wnosi, jaką się w niem kieruje busolą.

Ale tu nie dość być psychologiem, trzeba być i artystą. Psycholog stworzyłby traktat, teoryę, a wreszcie kodeks moralności i nie trafił do celu. W powieści Estei artysta kierował piórem psychologa i stworzył więcej niż powieść, bo straszne „Mane, Tekel“ dla matek i mężów, co się „ze słabością łamać“ nie umieją sami i niezdolni tego nauczyć tych istot, które kochają omdlałem z miłości sercem. „Mane, Tekel“ i dla kobiety, co nie umie wytknąć sobie granicy dla zachceń i kaprysów. Niewiele tam osób roi się w powieści, niewiele akcesoryów, efektów, scenerya prosta, za to tem więcej naturalności, prawdy i wdzięku.

A już to co do tego, to mało czyta się rzeczy, tak pełnych miary, a tak ogładzonych strychulcem dobrego tonu. I oto bez moralizowania *ex cathedra* mamy naukę moralną; bez aparatu dramatycznego tragedyę i dramat zarazem, bo i cierpienie bez ulgi i odrodzenie z ducha, karę za winy i możność dźwignienia się do godności charakteru.

Ktoby żądał od powieści, aby go w każdym wierszu nastrajała do ciągle wzrastającej ciekawości, ktoby w niej szukał jedynie misternie a efektownie, choćby kosztem prawdy utkanej fabuły, temu wyda się praca Estei za monotonna; ale kto ma cierpliwość wiele słuchać, aby się wiele dowiedzieć, komu nie idzie o ilość zjawisk, jeno o dokładne zbadanie jednego, ten zapomni o tem, że się nie bardzo tą powieścią bawił, a zapamięta, że wiele się nauczył.

Nazwał ktoś nowellę: miniaturą powieści; tem ona też zwyle bywa, chociaż tak często spotykamy w nowelistyce zamiast miniatur wielkie płótna, ale naszkicowane, niedomalowane, niewyraźne. Czy taki bywa zamysł i zamiar autora, czy też brak mu było cierpliwości na wykończenie, na jedno wyjdzie, dla czytelnika obojętne, bo patrząc na pytajniki, wyskakujące z opowiadania, radby zapytać autora, jaką dać po nich sobie samemu odpowiedź. Autorka daleko, ale jej portret w książce, więc mimowolnie zwracamy oczy ku portretowi, aleć on nie odpowie niestety i pytajniki unoszą się nad książką Maryi Rodziewiczównej: *Nowelle,* Warszawa.

Pierwsza z brzegu: „Jarosz Bobrowski“. Pomysł ma wdzięk świeżości, charakterystyka osób wyborna, zwłaszcza epizodyczny Walek, Sobótkowie, ów zawsze wesoły Prowicz, należą do galeryi typów wzorowych. Czyta się tę sporą nowellę z zajęciem, ale czy się ją przeczytało z przyjemnością, na to nie wszyscyby się zgodzili. Jest tu wiele niedopowiedzianego, postać główna Janiny taka niewyraźna, że trudno się domyślić, czem ona jest jaką ona jest, lub być pragnie. Odsłoniła autorka rąbek z zasłony pokrywającej tego sfinksa, ale przez tę szczelinę niepodobna dostać się do serca, do duszy Janiny. Dlaczego pokochawszy Bobrowskiego nie idzie za popędem serca i za wolą swej zmarłej opiekunki, skoro przecież nic ją ze Stanisławem nie wiązało, bo ani miłość, ani przyrzeczenie oddania mu swej ręki?

Czyżby na prawdę pragnęła autorka dać nowy, oryginalny typ kobiety, która, mając rozbudzone w wysokim stopniu poczucie samodzielności, poświęca mu nawet miłość, nie chcąc zostać żoną, a pragnąc przybrać sobie męża? W takim razie domyślaćbyśmy się mogli dalszego zamiaru autorki, a mianowicie, iż chciała wreszcie ukarać za ten pomysł swą bohaterkę, bo kandydat na męża znieważa wszelkie względy przyzwoitości, a obrażona tem Janina nie pragnie już wziąć sobie męża, jeno chce zostać żoną i poświęca poczucie samodzielności, prawdziwej dla Bobrowskiego miłości.

Takby się mogło zdawać, tak można mniemać, ale twierdzić niepodobna, bo rzecz arcy niejasna, niewyraźna. A również pytajnik wyrasta ponad postacią zmarłej ciotki Bobrowskiego. Nie żyje, a jednak zawiązuje i rozwiązuje wszystko w powieści. Postać idealnie szlachetna, ale czegoś niezupełnie kobieca. Możnaby ją czcić, szanować, uwielbiać, ale nie wiem, czy z sercem do niej zbliżyćby się można. Ale nie w tem jeszcze pytajnik, jeno w biblioteczce tej zmarłej ciotki. Czytywała filozofów do ostatnich chwil życia. Ale czy „Myśli“ Marka Aureliusza i „Nazajutrz po śmierci“ Figuiera mogły tej szlachetnej kobiecie dać ów spokój, ową równowagę duszy, ową pogodę sumienia, które otulały całą jej istotę?

Wiemy, że był z nią w ostatniej chwili życia filozof, ale nie wiemy, czy był kapłan; wiemy, że karmiła się filozofią, ale nie wiemy, jaką była jej wiara. I oto musimy zapytać autorkę, czy chciała stworzyć w ciotce Bobrowskiego doskonałość, ale pogańską, rzymską, klasyczną, na dowód, że taka może być szczęśliwą i uszczęśliwiać? Musimy się też zapytać, czy w niedoli, w cierpieniu zdobywa się spokój i siłę łacniej z pomocą Boga, czy z pomocą filozofa, czy wiarę można zastąpić filozofią?

Ależ bo ta ciotka także się i modliła, więc nie była bez Boga, chociaż zdaje się, że była bez kościoła. Więc może deizm, niekrępowany żadnym dogmatem, nieujęty w katechizm, niepotrzebujący kościoła, może wystarczyć człowiekowi, a zwłaszcza kobiecie?! Ale tu również sami nie znajdziemy odpowiedzi, bo jej z powieści wysnuć nie można. A że to dziś modą u wielu autorek taka filozofomania, takie racyonalistyczno-deistyczno-antireligijne zapędy, więc, djabeł nie śpi, a może i nasza autorka chciała użyć tego sportu?

Wolałbym nie posądzać jej o to, bo sympatyczne to pióro, a nie tuzinkowe, chociaż zdałoby mu się użyć nieco scyzoryka, aby cieńsze było, delikatniejsze. Ale jakże tu dać spokój autorce, kiedy bo znowu pytajnik wielki: czy „pierwsza kula“ trafiła Marka dlatego, że modlitwa Joheni nie pomogła, choć była szczerą, gorącą, czystą, bo silniejszą od modlitwy była wyrocznia cyganki; czy też dlatego ta pierwsza kula uderza w pierś Marka, że Johenia nie modliła się za nim? W pierwszym wypadku Bóg nie miał siły zmieniać przeznaczenia, w drugim Johenia nie dotrzymała wiary Markowi. A z nim co się stanie? Może wróci, a w takim razie i przeznaczeniu stało się zadość, bo kula Marka dopadła, i Pan Bóg odzyska władzę, bo mógł wysłuchać modlitwy Joheni.

Czesław Pieniążek.

(Dokończenie nastąpi).

Sobranie bułgarskie uchwaliło budżet wojskowy, oraz budżety i przedłożenia innych ministerstw. Na żądanie Stambułowa budżet fortyfikacyjny podwyższono o 500,000 franków, a więc wynosi on teraz milion franków. Sobranie miało już w sobotę wieczór zakończyć swe prace; wczoraj zaś odbyło się uroczyste zamknięcie sobrania przez ks. Ferdynanda. Wieczorem dała rada miejska w Zofii bankiet na cześć posłów.

Urzędowy dziennik czarnogórski oświadcza, iż zmyśloną jest wiadomość paryskiego dziennika *Le Temps* i wiedeńskiej *Corr. de l'Est*, jakoby książę czarnogórski w przemowie, jaką niedawno miał do mieszkańców Daniłogradu, wspomniał, iż każdy Czarnogórzec bez wyjątku gotów jest skierować swą strzelbę przeciw Turkowi lub ściąć głowę Turkowi.

Z Petersburga donoszą: We wtorek w stuletnią rocznicę zdobycia Izmaiła, na grobie Suworowa odprawione zostało żałobne nabożeństwo W cerkwi błagowieszczeńskiej odbyło się nabożeństwo w obecności w. książąt, jenerałów i deputacyj oddzielnych części wojska. Na grobie Suworowa w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz złożył wieniec. Deputacya pułku preobrażeńskiego złożyła również wieniec z napisem: „Niezapomnianemu podpułkownikowi pułku preobrażeńskiego lejbgwardyi.“

Na wszystkich kolejach finlandzkich przyjmowaną będzie moneta rosyjska. Wydane również zostało rozporządzenie, aby cała służba kolejowa wyuczyła się języka rosyjskiego.

Według *Pet. Wied.* na r 1891 dla wielu kolei, a w ich liczbie dla nadwiślańskiej, dąbrowskiej, libawo-romeńskiej i moskiewsko-brzeskiej, ma być asygnowana w ogóle suma 6 milionów rubli na wzmocnienie środków przewozowych i na rozwinięcie dróg podjazdowych.

Rada miejska w Kijowie jednomyślnie postanowiła asygnować 30,000 rubli na budowę pomnika carowi Mikołajowi I w Kijowie. Dotąd zebrano na budowę pomnika 36,000 rubli.

Petersburski korespondent brukselskiego *Norda* wyraża się o sytuacyi bardzo optymistycznie. Nie ma obawy, aby wyszły na jaw jakieś nowe kwestye, gdyż wszystkie państwa zajęte są swojemi sprawami wewnętrznemi. Królowej Natalii daje radę, aby przynajmniej przez pewien czas zachowywała się spokojnie i trzymała się w cieniu. Uwagi godnem jest, iż korespondent *Norda* widzi się spowodowanym stwierdzić, że nihiliści nie mogą być żadną miarą podejrzywani o to, jakoby mieli jakikolwiek udział w morderstwie, jakie w celach rabunku popełniono na starej milionerce Karczewowej w Moskwie.

Prezydent Rzeczypospolitej Nicaragua, Dr Sacazo złożył władzę rządową w ręce Ignacego Chaneza. Fakt ten nie spowoduje żadnej zmiany w systemie politycznym.

Szögyeny-Marich.

Jak już z telegramu sobotniego wiadomo, został pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyeny-Marich mianowany węgierskim ministrem przy dworze królewskim. Równocześnie ustępuje dotychczasowy minister *a latere* baron Bela Orczy.

Nowy minister Władysław Szögyeny-Marich urodził się dnia 12 listopada 1842 r. w Wiedniu, gdzie jego ojciec, obecnie *Judex curiae* w Węgrzech, był referendarzem przy węgierskiej kancelaryi dworskiej. Studya prawnicze z znakomitym postępem ukończył w Wiedniu i został w r. 1861 wicenotaryuszem komitatu weissenburskiego, a w dwa lata poźniej praktykantem przy budapeszteńskiej izbie królewskiej. W r. 1864 ze swoim przyjacielem, obecnym ministrem finansów wspólnych p. Kallayem, zwiedził Szwajcaryę, południową Francyę i Hiszpanię, poczem przez Barcelonę, Marsylię i Włochy górne powrócił do ojczyzny. W r. 1865 został sędzią, a w r. 1867 naczelnym notaryuszem komitatu weissenburskiego. We dwa dwa lata później zdobył sobie mandat poselski do Sejmu węgierskiego.

Parlamentarną karyerę rozpoczął Władysław Szögyeny w szeregach partyi Deaka. W r. 1869 został członkiem delegacyi węgierskiej i był referentem komisyi dla spraw zagranicznych. Jako młody poseł ożenił się w r. 1873 z baronówną Maryą Geramb, damą pałacową cesarzowej.

Gdy w r. 1875 przyszło do zlania się partyi Deaka z umiarkowaną lewicą, część Deakistów pod przewodem barona Pawła Sennyey'a wystąpiła ze zjednoczonej partyi i ukonstytuowała się jako „konserwatywna opozycya prawicy“. Do niej należał także Szögyeny, gdy jednak ta frakcya połączyła się z powstałą później „niezawisłą partyą liberalną“, wystąpił Wł. Szögyeny już przy następnym wyborze sejmowym z liberalnym programem i należał odtąd do najpracowitszych członków partyi rządowej. Gdy w r. 1882 Paweł Ordody chciał złożyć tekę ministra komunikacyj, wskazywał tak gabinet, jak i najpoważniejsi członkowie partyi liberalnej, Szögyeny'ego, jako najwłaściwszego do tej teki kandydata. Do nominacyi jego nie przyszło, gdyż Ordody dał się nakłonić do prowizorycznego zatrzymania teki.

W r. 1882 został ówczesny pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Kallay zamianowany ministrem wspólnych finansów. Na opróżnioną posadę szefa sekcyjnego powołano wówczas Szögyeny'ego. Dnia 15 czerwca 1882 r. złożył on też jako szef sekcyjny przysięgę w ręce Najj. Pana, a 3go maja następnego roku został mianowany pierwszym szefem sekcyjnym. W tym charakterze brał on udział w obradach delegacyi węgierskiej i prezydował na wspólnych konferencyach cłowych. Jeszcze w ostatnich dniach przewodniczył ważnym naradom cłowo-handlowym, jakie się toczyły z przedstawicielami rządu niemieckiego. Wspomnieć także należy, iż był on prezydentem owej ważnej międzynarodowej konferencyi, znanej pod nazwą *conférence à quatre*, której zadaniem było z reprezentantami Serbii, Bułgaryi i Turcyi omówić warunki połączeń kolejowych ze Wschodem, oraz stojące z tem w związku kwestye.

Prócz tego towarzyszył Szögyeny niejednokrotnie Cesarzowi w jego ważnych podróżach politycznych, a między innemi także w lipcu 1889 r. w podróży do Berlina, gdzie mu obok ministra spraw zagranicznych przypadła do spełnienia ważna rola polityczna.

Stanowisko ministra dworu królewskiego obejmuje Szögyeny po baronie Orczym, który przez 24 lat zostawał w służbie państwowej. Przez długi czas był on pierwszym szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych, a po śmierci barona Wenckheima został ministrem *a latere*, na którem-to stanowisku także prowizorycznie zarządzał przez 14 miesięcy węgierskiem ministerstwem obrony krajowej, a przez 25 miesięcy ministerstwem spraw wewnętrznych.

KRONIKA.

Kraków 29 grudnia.

— **P. minister oświaty** wyznaczył z dotacyi państwowej na cele popierania sztuki kwotę 3000 złr. dla miasta Krakowa. Kwota ta ma być użytą na wykonanie sześciu posągów i ustawienie takowych w niszach odnowionego prezbiteryum kościoła N. Maryi Panny. Posągi wykona jeden z tutejszych rzeźbiarzy. Odnośne szkice mają być przedłożone p. Ministrowi.

— **Dyrektor policyi** radca rządu Dr Korotkiewicz zwiedził wczoraj niespodzianie przed rozpoczęciem przedstawienia ubikacye teatralne celem przekonania się, w jakim stopniu przestrzegane są w budynku tym przepisy bezpieczeństwa ogólnego. P. dyrektor Korotkiewicz obejrzał w tym celu wszystkie urządzenia nad sceną i pod sceną; również obszedł wszystkie części amfiteatru w towarzystwie technicznego urzędnika miejskiego. Zebrane podczas tej lustracyi spostrzeżenia spożytkowane będą w drodze należytej.

— **Loterya fantowa.** Jutro we wtorek (d. 30 b. m.) o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali redutowej teatru loterya fantowa na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, utrzymującego 180 starców i 40 sierót. Zdaje się, że nie potrzeba zachęty dla naszej publiczności zawsze chętnie spieszącej, gdzie potrzeba przyjść z pomocą poczciwym usiłowaniom, podjętym w celu ulżenia niedoli. Fantów jest dużo i ładnych, które za 20 ct. można wygrać (na 5 losów 1 wygrywający). Muzyka wojskowa pod kierunkiem znanego kapelmistrza p. Hocka będzie przygrywać podczas loteryi.

— **Ze sądu.** Jak się dowiadujemy, wniesiony został temi dniami akt oskarżenia przez tutejszą Prokuratoryę państwa przeciw redaktorom *Ogniska* i najbliżej z nimi związanym akademikom, mianowicie przeciw pp. Ernestowi Breiterowi, Wilhelmowi Feldmannowi i sześciu innym o organizacyę tajnych stowarzyszeń w duchu socyalno-demokratycznym i antinarodowym. Obszerny akt oskarżenia ma zawierać dużo ciekawych szczegółów i rzucać należyte światło na cały w ostatnich czasach ruch między młodzieżą w Krakowie i we Lwowie.

— **Budowa koszar dla obrony krajowej.** Plany na budowę koszar dla obrony krajowej oraz magazynów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia zostały już zatwierdzone przez odnośne ostatnie instancye. Budowę tych koszar i magazynów ma przeprowadzić, jak wiadomo, gmina miasta Krakowa, na co otrzymała pożyczkę 60.000 złr. z Wydziału krajowego, a drugie 60.000 ma otrzymać. Główny budynek dwupiętrowy, przeznaczony na koszary i biura, będzie obejmował 1000 metrów zabudowanej powierzchni, magazyny zaś będą obejmowały przeszło po 700 metrów zabudowanej powierzchni. Dzisiejsze koszary mają otrzymać inne przeznaczenie, mianowicie zaproponowano użycie ich na areszta miejskie i składy. Plany na budowę koszar i magazynów wypracował urzędnik budownictwa miejskiego p. Julian Zubrzycki.

— **Konfiskata.** Nr 353 *Kuryera Polskiego* skonfiskowany został z nakazu prokuratoryi państwa.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 3 b. m. zatwierdził wybór Floryana bar. Gostkowskiego na prezesa, Jana hr. Stadnickiego zaś na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzesku.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 18 b. m. nadał sekretarzowi skarbowemu, Aleksandrowi Brücknerowi we Lwowie, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej działalności służbowej tytuł i charakter radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy.

— **Gr. kat. metropolitaluy Ordynaryat** polecił, jak donoszą dzienniki lwowskie, kurendą z dnia 22 b. m. l. 517 ord. podwładnemu duchowieństwu, aby nie dopuszczało *Czerwonej Rusi* do czytelń ludowych, gdyż podaje całe ustępy z zakazanego *Naroda* i występuje wrogo w sprawie pojednania.

— **Z Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.** JE. p. Minister handlu zaprosił ekspertów, wybranych na konferencyi delegatów gal. Izb handlowych, dla omówienia sprawy odnowienia traktatu cłowo-handlowego z państwem Niemieckiem, na dzień 4 stycznia 1891 r. o godz. 11 rano. Obrady odbędą się w Wiedniu w sali posiedzeń Ministerstwa handlu.

— **Godność tajnego radcy** otrzymał Namiestnik Austryi dolnej hr. Eryk Kielmansegg.

— **Henryk Sienkiewicz,** jak donosi *Słowo*, zaopatrzony w listy polecające, które go oczekiwały w Rzymie, a między któremi były i do majora Wissmana, wyruszył w sobotę do Kairu, na Neapol i Izmaiłę Z Kairu zamierza udać się do Massawy.

— **Mierzwiński** wyjechał na koncerta do Mińska, Smoleńska, Witebska, Rygi, Dorpatu, Rewla, Helsingforsu itd, a na dzień 25 stycznia zapowiedział swój przyjazd do Warszawy.

— **Bracia Reszkowie** od kilku dni bawią w Warszawie.

— **Marcelina Sembrich-Kochańska** podczas swego pobytu w Madrycie cieszyła się ogromnem powodzeniem i uznaniem sfer najwyższych, a nieprawdziwemi okazały się wszelkie pogłoski o jakichś zakulisowych nieporozumieniach. Do jednego z dzienników berlińskich piszą w tej mierze z Madrytu: „Pani Marcelina Sembrich-Kochańska odznaczoną została w ostatnich dniach swego pobytu w Madrycie w nadzwyczajny sposób przez królową hiszpańską. Dostojna ta pani, rozentuzyazmowana świetnym śpiewem diwy, zaprosiła panią Kochańską najprzód na *five o'clock*, gdzie w obecności szczupłego tylko grona 30 osób artystka zachwycała wszystkich przez dwie przeszło godziny cudownym swym śpiewem. Wkrótce potem urządziła królowa na cześć sympatycznej jej nader osobiście artystki wielki koncert w pałacu królewskim, na który zaprosiła cały świat dyplomatyczny. Tym razem było obecnych około 800 osób. Panią Kochańską przyjmowano z niesłychanym entuzyazmem, a przy odejściu rzekła do niej królowa w słowach pełnych słodyczy: „Jutro, pani Marcelino, musisz mnie jeszcze odwiedzić, by zobaczyć małego króla.“ Naturalnie skorzystała pani Kochańska z zaproszenia i znalazła w młodym królu bardzo zdrowego i silnie zbudowanego chłopca. „A więc przekonałaś się pani — rzekła do niej królowa — że nasz młody król nie jest chorem dziecięciem, jak to wszędzie opowiadają. Proszę cię, seniora, stań się zwiastunką prawdy i opowiedz, w jak świetnym stanie zastałaś naszego następcę tronu.“ Królowa sprawiła na pożegnanie jeszcze pani Kochańskiej niespodziankę dwoma bardzo pięknemi podarkami: strojem brylantowym z szarotkami i fotografią jej i syna w różnych zdjęciach z własnoręcznym podpisem. Artystka opuściła Madryt, wzruszona i zachwycona dobrocią serca i niezwykłą uprzejmością królowej hiszpańskiej.“

— **Alfred Arneth,** prezydent Akademii Umiejętności w Wiedniu, obchodził onegdaj jubileusz 50-cioletniej swej służby w archiwum państwowem. 27 grudnia 1840 roku wstąpił on jako praktykant konceptowy do archiwum państwowego, a 18 maja 1868 został mianowany dyrektorem tegoż archiwum. Korzystając z obfitych źródeł archiwalnych, wzbogacił on literaturę historyczną wielu cennemi pracami, z których najświetniejszą jest wielkie dzieło: „Historya Maryi Teresy“ w 10 tomach. Od r. 1862 jest Arneth czynnym członkiem, a od r. 1879 prezydentem wiedeńskiej Akademii Umiejętności. Jest on także członkiem Izby panów.

— **Henryk Schliemann.** Podana jeszcze w niepewnej formie w telegramie sobotnim wiadomość o śmierci Schliemanna sprawdziła się. Zmarł on onegdaj nagle w Neapolu wskutek ciężkiej choroby uszu, dla której wyleczenia poddał się był niedawno operacyi w Halli. W jesieni dla wypoczynku udał się do Włoch i bawił w ostatnich czasach w Neapolu. Monachijska *Allg. Ztg* przynosi następujące szczegóły o śmierci Schliemanna: Od ośmiu dni bawił Schliemann w Neapolu. We czwartek w południe znaleziono go bez przytomności w bocznej ulicy, prowadzącej do ulicy Toledo. Zaniesiono go do hotelu. Zaproszony do konsylium prof. uniwersytetu Schroen uznał wypadek odrazu za zagrażający życiu, gdyż obok dawnej choroby uszu, wystąpił absces w mózgu w połączeniu z meningitis. Konsylium złożone z ośmiu lekarzy uznało na wniosek Schroena za jedyny środek ratunku trepanacyę czaszki. Operacya jednak nie przyszła do skutku, gdyż Schliemann w piątek o godz. wpół do czwartej rano zakończył życie.

Zwłoki Schliemanna będą zabalsamowane i przewiezione do Aten, gdzie zostaną pochowane. Spocznie tedy Schliemann na klasycznej ziemi greckiej, której zbadaniu z całym zapałem poświęcał się przez przeszło 20 lat. 6 stycznia 1891 r. byłby Schliemann ukończył 69 rok życia.

O zasługach naukowych Schliemanna, o znaczeniu jego wykopalisk trojańskich, będziemy mieli sposobność w dzienniku obszerniej jeszcze pisać, a dziś zaznaczymy tylko, iż jak w całym świecie cywilizowanym, tak szczególnie w Niemczech, a przedewszystkiem w Berlinie wiadomość o śmierci Schliemanna przyjęto z głębokim żalem. Tamtejsze władze miejskie, a zapewne i ciała naukowe wyszlą reprezentantów na pogrzeb znakomitego badacza. Schliemann był honorowym obywatelem miasta Berlina.

— **Złota róża.** Corocznie na Boże Narodzenie przesyła Papież jednej z monarchiń lub księżniczek dworów panujących, złotą różę w dowód szczególniejszego odznaczenia. Tego roku, jak donosi *Siécle*, przesłał Papież złotą różę pani Carnot, małżonce prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Na życzenie Carnota odbyło się nadanie tego odznaczenia w pałacu elizejskim cicho, bez zwyczajnego ceremoniału. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

— **Fundacya X. Biskupa Kulińskiego.** Wspaniałą ofiarę złożył przed tygodniem JE. X. Tomasz Kuliński, biskup kielecki. Na mocy aktu sporządzonego, wobec notaryusza gubernialnego p. M. Halika, JE. X. biskup Kuliński przeznaczył 8000 rs. na rzecz kieleckiego Towarzystwa dobroczynności, 7000 rs. na rzecz ochrony katolickiej, pozostającej pod dozorem Sióstr Miłosierdzia w Kielcach, wreszcie 1000 rs. na rzecz szpitala św. Aleksandra w temże mieście. W akcie urzędowym X. biskup Kuliński, oprócz zastrzeżenia rozporządzania procentem, stawia warunek, że w razie niezatwierdzenia legatu i skasowania którejkolwiek z wymienionych powyżej instytucyj, przypadająca dla niej suma przechodzi na wsparcie najbiedniejszych kościołów w dyecezyi kieleckiej. Sumy powyższe JE. X. biskup złożył w listach zastawnych ziemskich w Dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przyczem zastrzegł sobie prawo dożywotniego rozporządzania procentami od sum legowanych.

— **Zapis.** *Kuryer Warsz.* donosi, że zmarły przed kilku dniami ś. p. Józef Rajkowski, b. wł. dóbr Prądzew i Ryciany, przeznaczył 10,000 rs. do podziału, bez różnicy płci, dla tych, którzy w dniu 31 grudnia 1900 r. ukończą sto lat życia. Pierwszeństwo do podziału będą mieli stali mieszkańcy m. Warszawy, tudzież gub. kaliskiej i piotrkowskiej. Ś. p. Rajkowski ustanowił ośmiu egzekutorów, z których dwaj: pp. Juliusz Sękowski i August Saendler, mieszkają w Warszawie.

— **Ks. Bismarck** miał zawsze szczególniejszy wstręt do płacenia wszelkich podatków stęplowych. Organ Eugeniusza Richtera przynosi pod tym względem nowy ciekawy przyczynek. Kiedy przed 3 laty chciał ekskanclerz jeden z swych trzech fideikomisów powiększyć przez zakupno gruntów razem wartości 100 tysięcy marek i miał za to zapłacić stęplą fideikomisowego 3—4 tysięcy marek, „ubogi milioner“ sądził, że lepiej zaoszczędzić sobie tego wydatku na niekorzyść kasy państwowej. Siadł tedy, jak pisze *Freis. Ztg*, do biurka i napisał list z prośbą do cesarza Wilhelma o darowanie mu tej opłaty. Jakoż rzeczywiście została mu darowaną. Na krótko przedtem pomnożony został majątek ks. Bismarcka ze składek publicznych z okazyi 70-letnich jego urodzin przeszło o milion marek.

— **Z Zurychu** donoszą nam, iż w tych dniach wystąpiła tam w teatrze panna Dolores de Camilli (Bol. Csesznakówna) w operze *Cyrulik sewilski* i w *Carmenie*. Współrodaczka nasza dźwięcznym swoim głosem sprawiła nader miłe na słuchaczach wrażenie. Niektóre partye śpiewała po polsku, za co zbierała huczne oklaski.

— **Z Brazylii.** *Kur. War.* ogłosił już pierwszy list Adolfa Dygasińskiego, nadesłany z Brazylii z datą 28 listopada b. r. Statek „München“, na którym Dygasiński jechał wraz z wychodźcami, przebył drogę z Bremerhaven do Rio de Janeiro szczęśliwie. Raz tylko zepsuła się maszyna parowa, którą naprawiano na pełnem morzu przez 12 godzin. Pomiędzy dziećmi wychodźców panowała szkarlatyna, która porwała kilkanaście dzieci. Ludzi starszych zmarło 10; natomiast światło dzienne na statku ujrzało sześcioro niemowląt. Wraz z „München“ przybył do Rio de Janeiro statek „Strasburger“, wiozący na pokładzie 1000 polskich wychodźców. W dniu 28 listopada Dygasiński, „jako dziennikarz z Warszawy„, miał rozmowę z wicehrabią de Paunay, wiceprezydentem komisyi do spraw emigracyi i kolonizacyi. W biurze tejże komisyi dano mu mapy pomiarowe i wskazano mu miejscowości, w których mieszkają Polacy. Od inspektoryatu rządowego otrzymał nadto kartę polecającą, która zapewni mu wszędzie odpowiednie traktowanie. Z Rio de Janeiro Dygasiński udał się do Santa Catharina w towarzystwie tysiąca wychodźców polskich.

— **W high-lifie paryskim** wywołały sensacyę zaręczyny margrabiego Breteuil, deputowanego departamentu Niższych Pireneów, z Amerykanką, panną Garner, znaną z kolonii amerykańskiej w Paryżu milionerką. *Figaro*, donosząc o tym związku, przypomina tragiczny wypadek, który przed 12 laty spowodował nagłą śmierć rodziców narzeczonej. P. Will Garner wraz z małżonką i gronem zaproszonych gości był w kajucie swego jachtu, który stał w porcie nowojorskim i miał odbić od brzegu dla przejażdżki. Skończono właśnie śniadanie, załoga rozwinęła żagle, gdy naraz powstała trąba powietrzna i lekki statek przewrócił się dnem do góry. Państwo Garner wraz z gośćmi zatonęli w kajucie, którą zalały wezbrane fale. Osierocone tak nagle trzy panny Garner odziedziczyły 40 milionów dolarów.

— **Doktorka prawa.** Rada uniwersytetu w Nowym Jorku zaprosiła na katedrę prawa rzymskiego doktorkę prawa, pannę Emilię Kempin, która ukończyła wydział prawny w Zurychu, następnie zaś założyła prywatną szkołę prawa dla kobiet w Nowym Jorku. Szkoła ta obecnie zwiniętą będzie, gdyż uniwersytet nowojorski dopuścił już kobiety do grona studentów. Panna Kempin prócz prawa rzymskiego wykładać będzie również prawo staro-angielskie.

— **Z Petersburga** donoszą, że przed kilku dniami zamknięto w domu obłąkanych znanego ze swej ekscentryczności milionera Fiedora Jowanowicza Wasilewskiego, posiadacza olbrzymich kopalni złota, które niosły mu 3 miliony rubli rocznego dochodu. W prasie pojawiły się acz nieśmiałe wzmianki, że wzięto go do domu obłąkanych, ponieważ sporządził on celem wydziedziczenia swej rodziny testament, mianujący jeneralną spadkobierczynią pewną baletnicę.

— **Nekrologia.** Dzisiaj zmarł w Krakowie Leopold Rainer, przeżywszy lat 37, właściciel jednego z najstarszych w Krakowie handli pod firmą Antoni Schulz. Handel ten świadczy wymownie o rzetelności i uczciwości naszego kupiectwa, a zmarły właściciel umiał jeszcze znajomością zawodową i wytrwałą pracą podnieść ten handel i postawić go na pierwszorzędnej stopie. Pracując nad rozwinięciem handlu, ś. p. Leopold Rainer troszczył się o swoich pracowników i umiał zapewnić im przyszłość, a był dla nich prawdziwym przyjacielem. W sprawach, dotyczących ogółu naszego kupiectwa, ś. p. Leopold Rainer brał bardzo gorliwy i czynny udział, był też członkiem kongregacyi kupieckiej, asesorem sądu handlowego i wiceprezesem Stowarzyszenia młodzieży handlowej, którą to pożyteczną instytucyę nader gorliwie popierał. — Śmierć ta przedwczesna prawego i czynnego obywatela z szlachetnemi zaletami charakteru, wywołała prawdziwy żal w szerszych kołach, które go znały i ceniły. Pogrzeb ś. p. Leopolda Rainera odbędzie się we czwartek d. 1 stycznia p. r.

— Jan Göttmann, nadleśniczy Skarbu izdebnickiego, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną, urodzony dnia 13 lutego 1813 roku, zakończył życie w Izdebniku dnia 28 grudnia 1890 roku, opatrzony ŚŚ. Sakramentami. Zmarły był z rodu Węgrem, ale przez 50 lat swej pracy w naszym kraju jako leśniczy dobrze zasłużył się krajowi przez zalesienie gór. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek d. 30 b. m. w Izdebniku o godz. 11 rano.

Przemyśl 27 grudnia. (Pogrzeb ś p. X. Biskupa Stupnickiego). Smierć powszechnie czczonego X. Biskupa Stupnickiego wywołała żywy żal w najszerszych warstwach całego społeczeństwa. To też z oddaniem ostatniej posługi zmarłemu pospieszyło licznie duchowieństwo obu obrządków, władze rządowe i autonomiczne, reprezentanci wojskowości, liczne zastępy obywatelstwa, mieszczaństwa i ludu wiejskiego.

Wczoraj popołudniu nastąpiła exportacya zwłok ś. p. Biskupa Stupnickiego do katedry. Zwłoki do katedry prowadził X. Kuiłowski. Przy zwłokach odprawili modły J. Em X. Kardynał Dunajewski i X. Biskup Solecki, a następnie X. Biskup Kuiłowski w asystencyi duchowieństwa obu obrządków.

Dzisiaj odbywały się nabożeństwa żałobne już od godziny 8 rano. Mowę żałobną wygłosił X. kanonik Miron Podoliński, podnosząc zasługi i cnoty nieboszczyka, a szczególnie jego niewzruszoną wierność dla Kościoła katolickiego i Ojca św. Kondukt przy katafalku odprawił najprzód X Biskup Solecki z X. Biskupem Puzyną, w asystencyi kapituły i duchowieństwa łacińskiego, a następnie X. Metropolita Sembratowicz z XX. Biskupami Pełeszem i Kuiłowskim. Między wieńcami spoczywał na katafalku wspaniały wieniec laurowy od Wydziału krajowego. Podczas nabożeństwa w kościele był także obecny JE. Namiestnik hr. Badeni, oraz wielu przedstawicieli okolicznej szlachty.

Pochód pogrzebowy na cmentarz rozpoczął się około godziny 1ej po południu. Postępowały naprzód bractwa kościelne ze sztandarami, muzyka wojskowa, dalej seminaryum i kapituła łacińska, liczny orszak kleru ruskiego, a w końcu XX. Biskupi obydwóch obrządków. Trumnę niosło naprzemian duchowieństwo.

W pogrzebie uczestniczyli: JE. Namiestnik hr. Badeni, członek Wydziału krajowego Dr Sawczak komenderujący JE. baron Rheinländer, reprezentacya powiatu z wicemarszałkiem p. Drem Czajkowskim, burmistrz Dr Dworski z Radą gminną, prezydent sądu p. Dylewski, radca skarbowy p Kraiński. Służbę porządkową pełniła straż ochotnicza pożarna pod przywództwem zastępcy naczelnika p Osińskiego. Nad grobem w serdecznych słowach przemówił X. Dmochowski z Aksmanic.

Jasło 22 grudnia. Staraniem Towarzystwa amatorskiego muzyczno-teatralnego w Jaśle odbyły się w ciągu miesiąca grudnia b. r. w sali kasynowej w Jaśle, a to z początkiem grudnia „Wieczorek Mickiewiczowski,“ a w połowie grudnia „Przedstawienie teatralne,“ oba z przeznaczeniem czystego dochodu na cele dobroczynne, a mianowicie: pierwszy dla ubogiej uczącej się młodzieży tutejszych szkół, drugi zaś na korzyść Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża.“

Pierwszy „Wieczorek Mickiewiczowski“ składał się z 3 części: 1) z muzykalno-deklamatorskiej, 2) z wykładu przewodniej idei w pismach Mickiewicza, 3) z przedstawienia deklamacyjnego pojedynczych części *Pana Tadeusza*, jakoto: „Kłótnia“ i „Rada,“ a na zakończenie z żywego obrazu „Zaręczyny Zosi,“ według układu Kossaka. Wszystkie części programu wykonane zostały przez amatorów w znakomity sposób i otrzymały zupełne uznanie od licznie zebranej doborowej publiczności, która amatorom żywemi oklaskami okazywała swą wdzięczność za miłą niespodziankę i pamiątkę, jaką z tego udanego przedstawienia wyniosła. Czysty dochód rozdzielono między tutejsze zakłady naukowe w ten sposób, iż kwotę 50 złr. przeznaczono dla ubogiej młodzieży tutejszego gimnazyum, oddając ją do dyspozycyi Dyrekcyi gimnazyalnej, kwotę zaś 32 złr. rozdzielono pomiędzy ubogich uczniów tutejszych szkół ludowych, męskiej i żeńskiej po połowie.

Tu podnieść należy, iż do tak świetnego rezultatu przyczynił się znacznym naddatkiem, bo kwotą 50 złr., znany ze swej dobroczynności dla celów humanitarnych p. Stanisław Klobassa-Zręcki, właściciel dóbr Skołyszyn, za który to hojny dar składamy mu niniejszem serdeczne podziękowanie, jakoteż wszystkim panom i paniom amatorom za ich trudy i poświęcenia, a zarazem za znakomite wywiązanie się z ich trudnego zadania.

Drugie „Przedstawienie amatorskie,“ składające się z komedyi dwuaktowej J. Korzeniowskiego p. t.: *Narzeczone*, tudzież z jednoaktowej komedyi M. Gawalewicza p. t.: *Z Rozpaczy*, przyniosło czystego dochodu kwotę 50 złr., którą przesłano na rzecz „Czerwonego Krzyża“ do krajowego Stowarzyszenia patryotycznej pomocy Czerwonego Krzyża we Lwowie.

I tu także należy wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim amatorom i amatorkom, którzy do tego szlachetnego celu się przyczynili i którzy przez swoją wyborną grę na uznanie licznie zgromadzonej publiczności sobie zasłużyli.

Roman Gabryszewski,
jako przewodn. protektor Tow. muz.-dram. w Jaśle.

Chrzanów 26 grudnia. Komu oświata i dobro ludu na sercu leży, miło mu będzie dowiedzieć się o czynie prawdziwie obywatelskim. Otóż dnia 22 b. m. pani Loewenfeldowa, właścicielka Chrzanowa zaopatrzyła wraz z synem z Londynu przybyłym przeszło 70 dzieci ubogich w ciepłe ubrania — jak to mówią od stóp do głów — urządziła „drzewko wigilijne“, z którego rzeczone dzieci otrzymały na święta strucle, jabłka, orzechy pierniki; nadto od paru lat 50 ubogich dzieci szkolnych otrzymuje przez całą zimę ciepłą strawę na obiad w klasie, aby wśród mrozów do odległych domów chodzić nie potrzebowały.

Niechże te miłosierne uczynki jak: karmienie głodnych, przyodziewanie nagich — przysparzają szlachetnym dobrodziejom łaski u Boga— tego w imieniu obdarzonych ubogich dzieci szkolnych dziękując z serca życzy. *Wawrzyniec Czupka,*
kierownik szkoły 4-klasowej chrzanowskiej.

Doniesienia policyjne. Dzisiaj rano w piwnicy niezamkniętej w domu pod Nrem 22 przy ulicy św. Tomasza znaleziono nieżywego Szczepana Kozika, lat 33 liczącego, z Borowa w powiecie krakowskim pochodzącego, włóczęgę, w ostatnich czasach umysłowem cierpieniem dotkniętego. Lekarz Dr Schaiter sprawdziwszy, że śmierć nastąpiła z powodu zmarznięcia Kozika, zarządził przewiezienie zwłok jego do zakładu medycyny sądowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 30 b. m.: Po raz trzeci: *Ciarachy*, sztuka w 4 aktach J. K. Gąsiewicza.

We czwartek 1 stycznia: Po raz dziesiąty: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. O godz. 10 w salach redutowych pierwszy wielki Bal maskowy.

W sobotę 3 stycznia: Po raz pierwszy: *Ojciec marnotrawny* (Le pére prodique), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa syna.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 27 i 28 grudnia pogoda, mroźno; termometr dnia 27 od —21·6 doszedł tylko do —15·0 C., dnia 28 od —20·6 do 12·5 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano dnia 29 grudnia stan jego był 756·1 mm., termometru —19·7 C. Wiatr wschodni.

We wtorek dnia 30 grudnia: św. Dawida króla i Sabina.

Ruch umysłowy i artystyczny.

P. Bandrowski, tenor opery we Frankfurcie nad Menem, bawił przez święta w naszem mieście. P. Bandrowski znany jest za granicą, a w Pradze, w Gracu, w Lincu, w Monachium i w Norymberdze występował z wielkiem powodzeniem. Głos jego posiada obok wielkiej siły i świeżości niepospolity wdzięk.— W operach Wagnerowskich jest on stosunkowo najswobodniejszym — bo natura jego głosu i temperament najwięcej odpowiadają tym utworom.

Mamy obietnicę koncertu, skoro tylko p. Bandrowski znajdzie wolną chwilę.

Muzeum Narodowe w Krakowie ogłosiło świeżo „Sprawozdanie zarządu za r. 1889,“ na które pragniemy zwrócić uwagę polskiej publiczności. Mało która z naszych instytucyj tak zajmujące i treścią doniosłe ogłasza sprawozdania. Znajdujemy tu zakreślony cały rozumny program, na podstawie którego zarząd urządza i powiększa zbiory, kierując się myślą przewodnią, że Muzeum narodowe ma być nie magazynem pamiątek lub osobliwości, ale przybytkiem, poświęconym sztuce polskiej w najobszerniejszem znaczeniu, założonym w naukowych i cywilizacyjnych celach. Pierwszym warunkiem do tego jest układ systematyczny. Temu wymaganiu odpowiadają utworzone działy następujące, niejako kadry, których zapełnianie jest staraniem i celem zarządu: 1) Sztuka współczesna polska — obrazy i rzeźby. 2) Sztuka porozbiorowa od Stachowicza do Stattlera. 3) Sztuka średniowieczna i odrodzenia aż do Stan. Augusta. 4) Dział architektury w frag

każdego działu zosobna. Widać na każdej karcie zabiegliwość, umiejętność, oraz konsekwencyę, jaką zarząd rozwija przy układaniu i powiększaniu zbiorów. Tu dowiaduje się o rzeźbie romańskiej na ścianie starego budynku gdzieś na prowincyi w Królestwie — nie ustaje w staraniach, nieraz wiele kosztujących pracy i pisaniny, aby uzyskać odlew gipsowy, jeśli można darmo. Gdzieindziej wyrzucono na strych kościoła wiejskiego poniszczone obrazy średniowieczne — w jakiś czas obrazy te nietylko odkryte, ale sprowadzone do Muzeum, stają się cennym dla badaczy sztuki polskiej okazem. Wszystkie ziemie dawnej Polski obejmuje czujna baczność dyrektora Muzeum, zarówno troskliwego o zabytki dawne, jak i o zbogacanie działu sztuki współczesnej dziełami najmłodszych talentów. Niektóre też działy, jak malarstwa od czasów Stanisława Augusta, rycin i sztychów, a po części także malarstwa cechowego z XV i XVI wieku i sztuki ruskiej, już wcale zaokrągloną przedstawiają całość. Takie, jak obecne, sprawozdania z pewnością przyczyniają się do zainteresowania i zorientowania publiczności co do znaczenia i potrzeb Muzeum, a nawet do rozjaśniania pojęć o sztuce, jej kierunkach i jej naukowem badaniu. Byłoby też do życzenia, aby „Sprawozdanie“ jak najliczniejszych znalazło czytelników. — Gdyby miejsce na to pozwalało, mielibyśmy tylko ochotę co do dwóch punktów z autorem polemizować, t. j. tam, gdzie wyraża się cokolwiek niechętnie o tworzeniu muzeów dyecezalnych sztuki kościelnej i gdzie między zasługami zarządu wylicza „reszty tryptyków ikonostazów i t. p. otrzymywane w stanie zniszczenia, ale staraniem zarządu Muzeum przyprowadzane do dobrego stanu.“ Ale polemika to byłaby bezprzedmiotowa, skoro niestety nie widać w kraju wielkiego zapału do tworzenia muzeów dyecezalnych, a co do restaurowania starych dzieł sztuki i odbierania im przez to wartości naukowej, zarząd sam od roku zbawienną okazuje wstrzemięźliwość.

Strona sprawozdania finansowa przedstawia się jak następuje: Dochody: w roku 1889. Reszta kasowa z r. 1888 811 złr. 91 ct.; z budżetu miasta 3.000 złr.; dotacya sejmowa 500 złr.; subwencya Wadowic 25 złr.; dochód ze sprzedaży biletów wejścia i katalogów 541 złr. 52 ct. — Razem 4878 złr. 43 ct. Wydatki w r. 1889: Pensye i płace 1480 złr.; wydatki gospodarcze 445 złr. 49 ct.; opał 364 złr. 42 ct.; restauracya dzieł sztuki 84 złr. 30 ct.; biblioteczne 67 złr. 66 ct.; zakupno dzieł sztuki 1593 złr. 47 ct.; urządzenie sal i wystawy 151 złr. 65 ct. — Razem 4186 złr. 99 ct. — Pozostaje na rok 1890 691 złr. 44 ct.

Ze śmiercią ś. p. Konstantego Ciążyńskiego ustał obowiązek dożywotniej pensyi, wypłacanej mu z funduszów muzealnych.

TEATR.

Ciarachy, sztuka w 4 aktach J. K. Galasiewicza.

Za zasługę dyrekcyi krakowskiej poczytać należy pośpiech, z jakim postarała się o wystawienie nowej, niedawno powstałej sztuki. O *Ciarachach* pierwszy raz usłyszeliśmy ostatniego lata, gdy sztuka ta, napisana przez artystę warszawskiego Teatru Rozmaitości, otrzymała nagrodę konkursową *Echa teatralnego i artystycznego*. Grana w jesieni w jednym z mniejszych teatrów warszawskich, dopiero w początku grudnia dostała się na scenę Teatru Rozmaitości, przepełniając za każdym razem salę i wiele zyskując rozgłosu. Krytyka warszawska przyznała sztuce wielkie zalety, chórem zaśpiewała, że po raz pierwszy pojawił się w literaturze naszej prawdziwy dramat ludowy najlepszego gatunku.

Czy pochwały te słuszne, a rozgłos zasłużony? Tak i nie.

Napisać dobry dramat ludowy, należy do zadań nader trudnych. Najlepszym dowodem, jak nadzwyczaj mało ich posiadamy. Do ostatnich czasów panował na tem polu prawie niepodzielnie Anczyc, chociaż w jego utworach widzimy tak jak i w dawniejszych i w nowszych przeważnie same typy. *Ciarachy* mają nad tą literaturą tę wyższość, że w głównych rolach występują w nich charaktery dramatyczne; akcya prowadzona jest umiejętnie i żywo, słuchacz ani wie kiedy przejdą trzy z górą godziny potrzebne do odegrania sztuki; w sytuacyach i typach nie brak wybornego humoru; autor, będący rodem z wioski galicyjskiej, modelował postaci swoje z natury, umiał schwycić je na gorącym uczynku, a włożył im w usta wyrażenia żywcem podsłuchane z gwary ludu naszego nieco tylko zanadto przepieprzone przekleństwami i djabłami; z całości wieje duch zacny i poczciwy. Ale są i strony słabe. Dyalog zwłaszcza w scenach zbiorowych często podtrzymywany jest zbyt widocznemi środeczkami. Sztuka w 4 tym akcie przechodzi w melodramat, przez co interes zamiast się potęgować właśnie słabnie pod koniec. Przyczynia się do tego scena, w której Tomasz Zgaga opowiada i tłomaczy aktorom wewnętrzny związek rzeczy, widzom już dawno z przebiegu zdarzeń jasny.

„Ciarach“ jest to czysto galicyjski typ najnowszej epoki, nierzadki w okolicach przemysłowych i bogatych: chłop, który doszedłszy do zamożności, przebierze się w surdut, lecz pod szatą i zewnętrznemi pozorami, z warstw mieszczańskich zapożyczonemi, zachowuje naturę i obyczaj chłopski. Ciarachy rekrutują się z oficyalistów dworskich, z synów chłopskich, którzy liznąwszy trochę nauki, sięgają po posady leśniczych, nauczycieli ludowych, organistów, małych urzędników autonomicznych, i t. p. Jest w ich pozycyi zwykle coś fałszywego, liźnięta nauka często odebrała im wiarę i chłopską prostą uczciwość, spaczyła ich charakter; mieszczanin ich nie uznał za swoich — lud wiejski nie dowierza. Na tem tle osnuta jest treść sztuki.

Konflikt cały rozgrywa się między dwoma uczuciami: przywiązania do ojcowizny, zagrożonej przez życie nad stan i zręczną intrygę przeciwników — a z drugiej strony uczciwości, która wzdryga się przed użyciem jedynego, pozostającego jeszcze środka ratunku. Zawikłanie w matnię i nieuczciwe rady przebiegłego rewizora doprowadzają wójta Zgagę w chwili, gdy ma wydać zamąż starszą córkę, na sam brzeg przepaści, lecz rewizor znajduje godnego przeciwnika w nowo przybyłym nauczycielu wiejskim, który zakochany w drugiej córce wójta przyczynia się do zdemaskowania intryganta i do wywikłania z matni przyszłego teścia swego. Grunt więc uratowany, intryga i zbrodnia ukarana, uczciwość wójta wychodzi prawie bez szwanku, a obie córki Zgagi poślubiają tych, których za mężów pragnęły. I nietylko to, ale co więcej, uczciwość i zacność, choć przez drażliwe przechodzą sytuacye, zyskują zupełną sympatyę widza; intryga i zbrodnia, choć niebrak im stron pozornie ujmujących, wzbudzają odrazę. Niedowiarek i morderca Szczypawka zmuszonym jest zawołać w końcu: „Więc jest Bóg na niebie“. I wszyscy z nim razem czują, że zwycięztwo nietylko faktyczne, ale moralne jest po stronie sumienia i sprawiedliwości. W główną akcyę wplątane są zręcznie epizody uderzające prawdą lub komicznością, jak n. p. posiedzenie rady gminnej, brama tryumfalna i przygotowania na przyjęcie delegata, przyjmowanie nowego nauczyciela wiejskiego, sielanka między Marcią i nauczycielem, który z miłości dla niej masło robi. Całość zbudowana jest dobrze, a w niektórych miejscach wznosi się sztuka do prawdziwej dramatyczności, jak np. w scenie, kiedy Bazyli chce kupić grunt od Zgagi, albo gdy rewizor nakłania wójta, aby dla ratowania majątku swego według sfałszowanej listy wybierał podatki gminne. Za to spotkanie się niespodziewane czterech kolegów szkolnych jest mocno naciągnięte.

Artyści wywiązali się ze swego zadania przeważnie dobrze. Obok najlepszego bezwzględnie Szczypawki (p. Żelazowski), na podniesienie zasługują wójt (p. Stępowski), prezes rady szkolnej (p. Wójcicki), arcykomiczny i typowy radny Krzyk (p. Siemaszko), Dymaczek organista (p. Feliksiewicz) i żona jego (p. Winiarska), wreszcie policyant gminny (p. Solski) i Walek (p. Konopka). P. Rygier (rewizor bydła) sumiennie wywiązał się z niesympatycznej swej roli. P. Werner grał dobrze Bazylego, lubo nieco przesady było w ordynarnych ruchach; a nie wiem, czemu mowę chłopską oddać usiłował przez akcentowanie ostatniej sylaby wyrazów. Podobny zarzut uczyniłby można p. Wolskiej. P. Sobiesław i panna Kałużyńska trochę zanadto „grali“ role z istoty swej niejasne i trudne.

Przedstawienie, jako całość, wypadło starannie. Publiczność w sobotę zgromadziła się licznie i oklaskami wynagradzała wiele scen. Dziwić się trzeba, że wczoraj przy niedzieli teatr nie był zapełnionym — może z powodu bardzo silnego mrozu. Sztuka zasługuje na to, aby długie lata utrzymała się na repertuarze.

Z krzesła.

Dział ekonomiczny.

Wykłady zimowe rolnictwa dla włościan podczas ich służby wojskowej.

Od jednego z agronomów naszych p. P. otrzymujemy następujące uwagi, które, dotycząc ważnej sprawy wykształcenia rolniczego włościan, zasługują na dokładniejsze zbadanie i rozbiór:

Niepewność stosunków politycznych europejskich zmusza wszystkie mocarstwa do utrzymywania jak największej ilości wojska w gotowości do boju w obronie swych granic, interesów i niezależności.

Nikt nie może żądać, ani sobie życzyć zmniejszenia siły wojskowej bez narażenia się na zarzut nierozumienia interesów swego kraju albo złej woli, ale owszem wszyscy obywatele muszą chętnie ponosić wszelkie ciężary i koszta dla obrony państwa i swej własnej. Byt i niezależność państw zawisły od odpowiedniej ilości dobrze uzbrojonego i dobrze wyćwiczonego wojska, gotowego do boju. Wojsko to jest wprawdzie dla narodów wielkim ciężarem, jednakowoż żadne mocarstwo nie może obecnie myśleć o zaprowadzeniu jakichkolwiek ulg pod tym względem.

Przez pobyt tylu ludzi najzdrowszych i najsilniejszych w wojsku traci kraj wiele siły produkcyjnej, mogącej się przyczynić do jego dobrobytu, o który każdy rząd starać się powinien jak najusilniej, aby zapewnione miał źródła dochodu na utrzymanie potrzebnej ilości wojska; powinno więc być także staraniem każdego rządu, aby żołnierzom podczas odbywania służby wojskowej przy wolnym czasie od ćwiczeń militarnych dać sposobność poznania najnowszych wynalazków i wypróbowanych środków lepszej produkcyi, aby z większym zasobem fachowych wiadomości powracali do swego zawodu, a tem samem przyczynić się mogli do podniesienia dobrobytu kraju.

Ku temu celowi są już w rozmaitych państwach dla żołnierzy urządzone szkoły elementarne, w których się uczą czytać, pisać, rachować i rozmaitych rzemiosł; najważniejszy jednak zawód, naukę rolnictwa pominięto wszędzie z wyjątkiem Rosyi, gdzie od jesieni b. r. ministerstwo wojny w porozumieniu z ministerstwem dóbr państwa urządziło dla żołnierzy po koszarach odczyty popularne z dziedziny gospodarstwa wiejskiego.

Synowie włościan, przepędziwszy kilka lat w miastach w wojsku, powracają do domu, zapomniawszy, a przynajmniej odwykłszy od zwyczajnych robót w wiejskiem gospodarstwie, a tym właśnie włościanom daćby trzeba sposobność podczas służby wojskowej w wolnych od ćwiczeń militarnych chwilach zapoznania się z postępem rolnictwa i nauczenia się ku temu potrzebnych ulepszonych robót.

Rolnictwo jest u nas podstawą dobrobytu narodowego; żołnierzom, synom chłopów, którzy już wiejskie gospodarstwo znają z domu, dawnym prowadzone zwyczajem i do tego zawodu znów powrócić mają zamiar, łatwo podczas ich służby wojskowej dać stosowną w tym zawodzie naukę w jakich dobrach stósownie urządzonych, w którychby się wprawiali nietylko w wykonywaniu ręcznych robót przy ulepszonych narzędziach rolniczych i maszynach, ale także zapoznawali się z postępem całego rolnictwa.

Jeżeliby dobra takie znajdowały się w bliskości garnizonu większej masy wojska, mogliby żołnierze, którzyby od swych przełożonych ku temu byli przeznaczeni, w pewnych godzinach przychodzić na naukę; przy większej odległości dóbr, ku temu urządzonych, możnaby tam umieścić pewną ilość żołnierzy tej kategoryi, którzyby mustrę wojskową, w której można się ćwiczyć w małych oddziałach, tam przy swych oficerach lub podoficerach odbywali, a dla ćwiczenia się w większych masach wojska udawali się do swych garnizonów.

W krajach na niskim stopniu kultury będących, jak Galicya, wywierają gospodarstwa wzorowo urządzone bardzo wielki i nader dobroczynny wpływ na postęp rolnictwa w niższej warstwie narodu, która wszelką teoryę przyjmuje z niedowierzaniem, ale chętnie naśladuje przykłady, jako widoczne dowody materyalnego powodzenia, wynikającego z rozumnego postępu; tam więc wzorowe gospodarstwa zakładać trzeba i przy nich szkoły wojskowo-rolnicze.

W większych garnizonach, jak w Krakowie, we Lwowie, w Przemyślu, możnaby łatwo zaprowadzić naukę rolnictwa po skończonych ćwiczeniach wojskowych, oraz w święta i niedziele po południu, połączoną z wycieczkami do blisko położonych i dobrze prowadzonych gospodarstw przy równoczesnem objaśnianiu dobrych i złych stron zwiedzanego gospodarstwa.

Szkoły takie będą silną dźwignią rolnictwa krajowego pomiędzy włościanami, bo żołnierze, przebywszy ją i powróciwszy potem z wojska pod rodzinną strzechę, będą pionierami postępu rolniczego pomiędzy włościanami.

Służba wojskowa staje się dla każdego, kto ją odbywał, pamiętną na całe życie wraz z wszystkiemi naukami, które podczas niej odbierał. Nauka w tym czasie udzielana głęboko z pewnością utkwi w umyśle młodych rolników, rozniesie szybko światło fachowej wiedzy między włościan, obudzi ducha postępu rolniczego pomiędzy tymi, którzy już ani w szkołach ludowych, ani w niższych szkołach rolniczych nie mieli sposobności poznać nauki rolnictwa, ale znają tylko gospodarstwo z domu, prowadzone dawnym trybem i zwyczajem.

Cukrownia w Sędziszowie, założona przez nieodżałowanej pamięci Artura hr. Potockiego, rozszerza swą działalność coraz bardziej, tak, iż w roku bieżącym odstawiono przeszło 200,000 korcy buraków cukrowych, zapewniając z góry plantatorom stały i wysoki dochód. Kotły parowe w cukrowni konsumują rocznie około 900 wagonów węgla ze Sierszy — papieru pakunkowego pobiera fabryka za 15,000 złr. od braci Fijałkowskich z Biały, a wszelkie wyroby płócienne od spółki tkackiej w Krośnie. Wytłoki buraczane używane bywają do wypasu bydła.

Produkcya spirytusu w Austryi w drugim roku po zaprowadzeniu nowego opodatkowania przedstawiała się następnie: Z końcem sierpnia 1889 r., a więc z końcem pierwszego roku produkcyi wedle nowego opodatkowania pozostało na składzie 265,672 hektolitrów spirytusu, w kampanii od 2 września 1889 r. do 31 sierpnia b. r. wyrobiono w gorzelniach podlegających opłacie konsumcyjnej 1.034,565 hektolitrów, dowieziono do składów z Węgier 30,944, przeto stan rozporządzalny spirytusu wynosił ogółem 1.331,181 hektolitrów. Z tej ilości wyprowadzono ze składów za opłatą konsumcyjną 882,211 hektolitrów, wywieziono do Węgier 10,617, za linię cłową 139,680, użyto po zdenaturowaniu na cele przemysłowe 95,129, ogółem użyto 1.127,638, a pozostało na składzie z d. 1 września b. r. 203.543 hektolitrów. Liczbowo tak przedstawia się zapas spirytusu z końcem drugiej kampanii, gdy jednak wedle zeszłorocznych doświadczeń osuszka spirytusu w składach wynosi conajmniej 30,000 hektolitrów, przeto zapas pozostały z końcem drugiej kampanii nie był wyższym jak 173,543 hektolitrow. W porównaniu z produkcyą i konsumcyą w pierwszej kampanii okazuje się, że produkcya była mniejszą o 12,051 hektolitrów, konsumcya zwiększyła się o 251,527, eksport wzrósł o 70,852, użycie na cele przemysłowe podniosło się o 12,396, więc ogółem o 341,157 hektolitrów spirytusu więcej zużyto w drugiej niż w pierwszej kampanii po zaprowadzeniu nowego opodatkowania. W kampanii tej spotrzebowano ogółem 929,367 hektolitrów wyrobionego w kontyngencie i 198.271 nadkontyngentowego czyli razem 1.127,638 hektolitrów, a gdy wyrobiono tylko 1.034,565, przeto użyto na pokrycie potrzeb konsumcyi 62,128 hektolitrów z dawnych zapasów, resztę zaś, t. j. 30,944 dowieziono z Węgier.

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 29 grudnia. Przybył tu O'Brien i oświadcza, że nie wie nic o pobycie Parnella w Paryżu. Antiparnellici Mac Carthy, Sexton i Condon zjawili się również w Paryżu celem porozumienia się z O'Brienem. Najrozmaitsi dziennikarze pragną rozmawiać z O'Brienem, który jednak odmawia wszelkich wyjaśnień i nie chce zdradzić sposobu, w jaki zamierza przywrócić zgodę w stronnictwie irlandzkiem.

Dwaj ajenci policyjni opuścili wczoraj Paryż z zamiarem wyśledzenia Padlewskiego, który, według raportu jednego z konsulów francuskich we Włoszech, udał się do kraju La Plata lub do Venezueli. Planu podróży ajentów nie wyjawia policya.

Londyn 29 grudnia. Donoszą z Madrytu, iż nowa hiszpańska taryfa cłowa będzie miała ściśle protekcyonistyczny charakter.

Do *Timesa* donoszą z Zanzibaru, że Tippu Tip otrzymał od angielskiego konsula jeneralnego wezwanie, aby natychmiast przybył do Zanzibaru. Tippu Tip w styczniu oczekiwany jest w Zanzibarze.

Petersburg 29 grudnia. Komisya, badająca kwestyę monetarnego zjednoczenia Finlandyi, uznała jedynie za konieczne zamienić nazwę finlandzkiej monety brzęczącej i bić ją w mennicy petersburskiej. Rosyjskim biletom kredytowym nadane będzie znowu prawo swobodnego obiegu we Finlandyi, przyczem minister finansów peryodycznie ustanawiać ma kurs.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 go grudnia. Dzisiaj odbyło się w Burgu ze zwykłym ceremoniałem zaprzysiężenie Szögyeny'ego, jako ministra i Orczy'ego, jako w. podkomorzego. Po złożeniu przysięgi udzielał Cesarz posłuchania obu dygnitarzom.

Dziś w południe objął Szögyeny urzędowanie w ministerstwie, a po południu odjechali ministrowie Szapary, Fejervary, Szilagyi i Szögyeny do Preszburga na uroczystość otwarcia mostu, która odbędzie się jutro.

Wiedeń 29 grudnia. Sejm uchwalił wyznaczyć kwotę 5000 złr. na zwalczanie mniszki, oraz wezwać rząd, aby w innych krajach koronnych poczynił potrzebne zarządzenia, tudzież aby akcyę, rozpoczętą w tym kierunku przez Dolną Austryę, popierał też materyalnie.

Wiedeń 29 grudnia. Jak donosi *Montagsrevue* otrzymali szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych bar. Erb i szef sekcyjny w ministerstwie handlu Wittek godność radców tajnych.

Hr. Taaffe przesłał komitetowi zajmującemu się wspieraniem pozbawionych pracy tokarzy wyrabiających przedmioty z perłowej macicy i ich rodzin do rozdziału 6000 złr. z funduszów oddanych mu do dyspozycyi.

Wiedeń 29go grudnia. Bar. Orczy pożegnał wczoraj personal tutejszego ministerstwa węgierskiego. Sekretarz stanu Bartos dziękował mu imieniem urzędników za nader życzliwe i szlachetne traktowanie urzędników podczas 11-letniego jego kierownictwa ministerstwem. Orczy podał każdemu urzędnikowi rękę.

Buda-Peszt 29 grudnia. Wczorajszy dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo królewskie w sprawie przeniesienia Orczy'ego na jego własną prośbę w stan spoczynku, przyczem nadany mu został wielki krzyż orderu św. Szczepana w uznaniu jego długoletniej, pełnej poświęcenia i znakomitej służby. Ogłoszoną została również nominacya Szögyeny'ego ministrem *a latere*, oraz Najwyższem pismem odręcznem nadaną została Orczy'emu godność w. podkomorzego dworu węgierskiego.

Liberalne dzienniki oświadczają, iż pogłoska o zamiarze odroczenia reformy administracyjnej nie jest uzasadnioną.

Paryż 29 grudnia. Na zgromadzeniu wyborców do senatu z departamentu Sekwany omawiano rozmaite kandydatury, zgłoszone na wybory, mające się odbyć dnia 4 stycznia. Na liście kandydatów umieszczeni są także Freycinet i Fryderyk Passy, który oświadczył, iż, jeżeli zostanie wybranym, zajmować się będzie głównie kwestyami cłowemi i zwalczać kierunek protekcyonistyczny.

Freycinet powiedział, że żądał odnowienia swego mandatu, aby wykończyć dzieło obrony narodowej, gdyż niestety nie nadeszła jeszcze chwila, w której nastąpi panowanie pokoju. Mowę Freycineta przyjęto hucznemi oklaskami. Zgromadzenie nie powzięło jeszcze uchwały.

Paryż 29 grudnia. Podług urzędowych sprawozdań, powiedział Freycinet na zgromadzeniu wyborców do senatu te słowa: Na gruncie od tak wielu lat monarchicznym wznieśliśmy wolną rzeczpospolitę w środku między samemi monarchicznemi państwami, które spoglądały zrazu na nas z pewną podejrzliwością, teraz zaś patrzą na nas z podziwieniem i uszanowaniem. Nikt nie może orzec naprzód, jakiemi jeszcze będą skutki rozwoju wykształconego narodu, posiadającego wolne instytucye nowożytnej formy, a rzucającego promienie pokojowego wpływu swego szeroko na świat cały.

W sprawie wojskowej oświadczył Freycinet, że godzina, w której prawo wyłącznie panować będzie, jeszcze nie wybiła. Mimo usiłowań ligi pokojowej, do której Fryderyk Passy należy, najwyższym sędzią między narodami będzie długo jeszcze siła. Francya znajdować się więc musi ciągle w takiem uzbrojeniu, aby mogła żądać poszanowania od tych, którzy ją otaczają.

Paryż 29 grudnia. Kapitan artyleryi Berckheim zamianowany został drugim *attaché* wojskowym przy francuskich misyach dyplomatycznych w Wiedniu, Bukareszcie i Belgradzie.

Neapol 29 grudnia. Zwłoki Schliemanna zostaną zabalsamowane i przewiezione do Aten.

Petersburg 29 grudnia. *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, iż według nowej taryfy cłowej wynosić będzie cło na jedwabne materye, chustki, trykoty, wstążki, jedwabne wyroby pasamonicze, tul, aksamit i plusz 6 rubli 60 kop. od funta, a za półjedwabne chustki i materye 3 ruble 30 kop. od funta.

Zofia 29 grudnia. Sobranie zostało zamknięte. Mowa tronowa nie zawierała ustępów, zasługujących na szczegółową wzmiankę. Książę przy wejściu do Izby i w chwili opuszczania sali był przedmiotem serdecznych owacyj.

Według ostatnich uchwał sobrania przedstawia się budżet na r. 1891 następująco: Dochody preliminowano na 80,478.700 franków, wydatki na 79,368.422 franków; nadwyżka wynosi przeto 1,110.278 franków.

Ateny 29 grudnia. Wiadomości o niebawem nastąpić mających zmianach w greckiem ciele konsularnem są przedwczesne. Zmiana nie może nastąpić, dopóki istniejące ciało konsularne nie zostanie zmodyfikowane przez Izbę.

Nowy Jork 29 grudnia. Oddział kawaleryi regularnej wziął w niewolę wodza Indyan Bingforta i 150 Indyan.

Waszyngton 29 grudnia. Wczoraj zawarty został tutaj traktat pocztowy między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi. Traktat dotyczy zaprowadzenia na statkach pocztowych urzędów pocztowych, które podczas podróży załatwiać będą całą pocztę. Nowa ta instytucya, która jest nader doniosłem ulepszeniem służby pocztowej, wstępuje w życie w Niemczech z dniem 1 kwietnia, a w Ameryce północnej z dniem 15 kwietnia 1891 r.

Od Administracyi „Czasu.“

P. Mathias Bersohn z Warszawy nadesłał 10 złr. dla ubogich, w miejsce przesłania licznym swoim znajomym powinszowań noworocznych.

Dla biednych w zamian za noworoczne życzenia nadesłał Z. Jałbrzykowski 2 złr.

Dla rodziny Unitów z Podlasia nadesłano 5 złr. 65 ct., jako składkę wigilijnego wieczora koła rodzinnego z obszaru dworskiego w Starejwsi.

Pod lit. S. W. nadesłano 35 złr. dla biednych Polaków w Anglii, 3 złr. dla rodziny Wiórków, 3 złr. dla wdowy po biednym urzędniku, 3 złr. 88 ct. dla biednego suchotnika (powtórzone z Nru 296 *Czasu*, z powodu zmiany przesłanych datków).

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi są do umieszczenia:

1. Trzy rodziny włościańskie z Podlasia, każda z nich po 4 osoby. Ojcowie tych rodzin w sile wieku, zawsze jednak wyżej lat 40. Zdolni są do służby gospodarskiej, włodarza, leśnego, fornala. Bardzo usilnie proszę o pomoc w umieszczeniu tych ludzi, bo są biedni, znękani i prawie zrozpaczeni.

2. Leśniczy, który ukończył akademią leśną, ma za sobą kilkunastoletnią praktykę jako leśniczy i nadleśniczy w kilku większych majątkach w Królestwie Polskiem i chlubne świadectwa, poszukuje posady jako kontrolor lasów lub rachmistrz.

X. St. Załęski.

Opuścił prasę
najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy
Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok Pański 1891
z powiększonym działem informacyjnym
(rok wydawnictwa sześćdziesiąty)
obejmuje 20 arkuszy druku
Egzemplarz mocno oprawny w tekturę
Cena dla miejscowych **50** ct., dla zamiejscowych
z przesyłką rekomendowaną 75 cent.
W handlach na prowincyi kosztuje 50 ct.
Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.
Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

Dr Władysław Harajewicz,
sekundaryusz oddziału położniczego w powszechnym szpitalu św. Łazarza, ordynuje od 1 stycznia 1891 r. jako specyalista chorób kobiecych codziennie od 1—3 po południu; dla chorych ubogich bezpłatnie codziennie od godz. 8—9 przy ul. Poselskiej Nr 18 I p. (róg ul. Poselskiej i Grodzkiej nad składem p. Brummera. (2796-4-12)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety
czyszczące krew,
uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 25 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokułowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia **w Krakowie** u ap.: **W. Redyka, F. Soblerajskiego, K. Wiszniewskiego, L. Rosnera; w Podgórzu** u p. **Skakalskiego.** (2219 18-24)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
jako zdrój leczniczy od wielu set lat uznany we wszystkich chorobach *przyrządów oddychania i trawienia, w gośćcu, nieżycie żołądka i pęcherza.* Znakomity dla dzieci, rekonwalescentów i podczas błogosławionego stanu. (134 14-)
Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający.
Henryk Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.

Wiener
Sonn- und Montags- Zeitung
Właściciel: **Aleksander Scharf.**
Najwięcej rozpowszechniony tygodnik w Austryi-Węgrzech. — Wychodzi co poniedziałek rano. Kwartalnie **tylko 75 centów.** (2792 2-3)

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1890 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 grudnia. 2 godzina 30 min. popoł.

		złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac.	papier opod.	90	10	Anglobanki	—	—
	srebrna „	90	15	Uniony	—	—
	4% złota	106	80	Bankvereiny	—	—
	5% pap. nieop.	102	05	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.		988	—	„ kol Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe		306	75	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn		113	90	„ „ połudn.	—	—
Napoleony		9	03	Elbethale	—	—
Dukaty		5	42	Nordbahny	—	
Marki		56	—	Staatsbahny	—	—
5% Renta węg. pap.		—	—	Alpiny	—	—
4% „ „ złota		—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.		135	75	Ruble	—	—
Losy tureckie		—	—			

Usposobienie giełdy: —

Berlin 29 grudnia.

Banknoty austr.	178 20	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	177 90	Akc. kol. Kar. Lud.	90 10
Banknoty ros.	238 10	„ austr. kred.	172 —
5% Listy zast. pols.	71 50	Ultimo Ruble	239 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pokój frontowy

z osobnem wejściem, na I piętrze, może być z wiktem i obsługą, przy ul. Kanoniczej pod Nr. 20 od 1 stycznia do wynajęcia. (2803-1-3)

WODA KOLOŃSKA

KRAJOWA BARDZO DOBRA
z fabryki (2749-8-9)
hr. Maryi Tyszkiewiczowej
jedynie na składzie u
Wilhelma Fenza.

KONKURS.

W celu obsadzenia z dniem 1 lutego 1891 r. posady **nauczyciela śpiewu solowego** w Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, rozpisuje się konkurs **do d. 20 stycznia 1891 r.**

Płaca roczna 900 złr. w. a.

Obowiązki: udzielanie rzeczonej nauki uczniom Konserwatoryum przez 10 miesięcy w roku po 2 godziny dziennie, ewentualnie współudział w produkcyach Towarzystwa muzycznego.

Podania i zgłoszenia w terminie oznaczonym powyżej przyjmuje (2781-3-3)

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (2558-18-)

Zarząd Dóbr Siemiechów

poczta i stacya K. P. Gromnik,

ma do sprzedania

200 sągów metrowych opałowego drzewa,
400 kóp sztachet skórowanych i szpicowanych, 2 metry długich, od 5 centm. grubych;
100 kóp rygli do sztachet, od 8 cntm. grubych, zaś 6—8 metrów długich.

Przyjmuje zamówienia na faszynę lasową i na tyki chmielowe. (2713-8-8)

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE

poleca:

Zabawki

nakręcane,
pneumatyczne,
magnetyczne,
Lalki,
Łamigłówki,
Gry,
Układanki,
Broń,
Arlekiny,
Koleje,
Muzyczki,
Wozy,
Konie,
Małpy, (2751 8-9)
Meble,
Kamienie Richtera
podług cennika fabrycznego,
Świeczki i ozdoby na drzewko.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.
Opakowania nie liczy się wcale.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2016-32-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2488-139
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Cesarska PANORAMA międzynarodowa przy ulicy GRODZKIEJ Nr. **29.**

Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.

W poniedziałek 29go grudnia: Na powszechne żądanie po raz ostatni **Tyrol**, we wtorek 30go grudnia: **Wojna 1870/71**, we środę 31go grudnia aż do odwołania: **II. serya paryskiej wystawy powszechnej.**

(2739 32-)

WILHELM FENZ

urządził w swoich magazynach na parterze i na I. piętrze

WYSTAWĘ

podarunków na gwiazdkę

i łaskawym względom się poleca. (2747-6-6)

JAPOŃSZCZYZNA,

wszelkie możliwe zabawki, gry towarzyskie,

ŚWIECZKI I OZDOBY NA DRZEWKO.

Die elegante Mode

ILLUSTRIRTE ZEITUNG FÜR MODE UND HANDARBEIT.

Alle 14 Tage erscheint
eine reich illustrirte Nummer mit Schnittmustern.
Kolorirte Stahlstich - Modenbilder.
Abonnementspreis 1 Gulden vierteljährlich.

Die elegante Mode
übertrifft an Reichhaltigkeit jedes andere Modenblatt
den „Bazar" ausgenommen.

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Probe-Nummern versendet auf Verlangen unentgeltlich jede Buchhandlung sowie die Administration der „Eleganten Mode", Berlin SW., Charlottenstrasse 11. (2797 2 2)

Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza

F. WICHTERLE w Prościejowie (Morawa)

wykonawca najwyższej liczby patentowanych siewników rzędowych w Austryi, otrzymałem na tegorocznej wystawie maszyn rolniczych w Wiedniu **pierwszą państwową nagrodę**, za najpraktyczniejszy rzędowy siewnik zwany „MONTANIA", który sieje nadzwyczaj równo, nietylko na płaszczyznach, ale i na wszelkich pagórkowatych wyżynach i spadkach **bez potrzeby regulowania skrzyni.**

W celu ułatwienia nabycia tej maszyny, ofiaruję takową **franco** do każdej stacyi dróg żelaznych położonych w Galicyi, po następujących cenach:

za 13to rzędowy siewnik „MONTANIA"	. . . .	złr. 195
„ 15to „ „ „	. . . .	„ 215
„ 17to „ „ „	. . . .	„ 240
„ 19to „ „ „	. . . .	„ 265
„ 21to „ „ „	. . . .	„ 290

Kierowanie siewnika dokonywa się za pomocą stéra, umieszczonego z tyłu maszyny, na żądanie wszakże, może być tenże stér umieszczony i z przodku maszyny.

Odległości rzędów wynoszą stosownie do życzenia $3^1/_2$, $3^3/_4$, 4 lub $4^1/_4$".

Dokładne prospekty i opisy wysyłam na żądanie franco.

Warunki wypłaty stosownie do umowy.

W posiadaniu poważnej liczby świadectw, wykazujących chlubne zalety moich siewników, zamieszczam poniżej dwa pisma, pochodzące z Galicyi:

Ujazd pod Krakowem 21 listopada 1890 r.

Wielmożny F. Wichterle w Prościejowie.

W odpowiedzi na zapytanie Pańskie z dnia 18 b. m. potwierdzam chętnie niniejszem, że z działalności dostarczonego mi w tym roku 17to rzędowego siewnika „MONTANIA", jestem zupełnie zadowolony, maszyna ta jest lekką, przytem jednak bardzo trwale zbudowaną, obsługa takowej praktyczną i wygodną.

Jedna i ta sama para koni pracowała bez zmęczenia przy siewniku przez cały czas siewów— w ciągu jednego dnia wysiano 7 korcy oziminy na 8 morgach przestrzeni, a zatem po 28 garncy na mordze, przy ustawieniu skazówki na Nr. $2^1/_4$. W końcu nadmieniam z przyjemnością, że przy użyciu Jego siewnika, oszczędziłem nietylko nasienia, lecz nadto osiągnąłem bardzo równy siew, czego nie mogę powiedzieć o moim dawnym szerokorzutnym siewniku, użytym również, w celu przyspieszenia siewów. Pozostaję z poważaniem *Zygmunt Jałbrzykowski* w. r.

Zygmunt Jordan, Browar piwny w Wojniczu dnia 3 grudnia 1890 r.

Wielmożny F. Wichterle w Prościejowie.

Za dostarczony mi 17to rzędowy siewnik „MONTANIA" przesyłam Panu szczere podziękowanie, jestem bowiem z kupna tej maszyny zupełnie zadowolony.

Para małych koni pracowała całodziennie bez zmęczenia przy siewniku, sądzę nawet, że jeden średni, dobrze żywiony koń, podołałby również temu zadaniu. Obsługa siewnika jest nader prostą, wysiew bardzo regularny — nie spostrzegłem nigdzie miejsc próżnych, nie obsianych. Ilość mającego się wysiać ziarna można dokładnie uregulować, jedno posunięcie drążka przymyka lub otwiera jednocześnie wszystkie wyloty, nadto nie zauważyłem żadnej ujemnej różnicy przy dosiewaniu pagórków w kierunku górzystym lub spadkowym.

W krótce zamierzam obstalować jeszcze dwa siewniki „MONTANIA" jako bardzo praktyczne i niedrogie maszyny, jakkolwiek nie łyżeczkowego systemu.

(2802-2 6) Zostaję z szacunkiem *Zygmunt Jordan* w. r.

Na święta!

NOWOŚĆ! **WODA MARSZAŁKOWSKA** **NOWOŚĆ!**

WYNALAZKU
Jana Ihnatowicza.

(2734-12-15) **Flakon 50 c. i 1 złr.**

Na prezenta!

Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarek na **Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok.**

Wspaniałe ALBUM Grottgera

1) **Wojna** (arcydzieło świata), 11 obrazów (heliograwury).
2) **Lituania**, 6 obrazów.
3) **Ozdobna teka** z angielskiego płótna, bogato złocona.

Cena całego albumu wynosi złr. 8·25.

Zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą. Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: (2693-9-9)

Biblioteka arcydzieł w Krakowie,
Adam Kaczurba, wydawca.

OBRAZKI Świętych

tak własnego nakładu, jakoteż z najsłynniejszych fabryk zagranicznych;
również wszelkie inne
artykuły dewocyjne
w największym wyborze
i najtaniej
poleca handel pod firmą:
Andrzej Schultz
w Krakowie,
Rynek L. 32.
Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. (2795 3-15)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (256 91-)
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Wilhelm Fenz

w Krakowie

poleca:

WODĘ KOLONSKĄ,
CRÊME,
PERFUMY,
MYDŁA,
POUDRE LIQUIDE,
SASZETY,
GOLD CREAM,
POUDRE,
WODĘ LEŚNĄ,
OŁÓWECZKI,
BRILLANTINE,
RÉGÉNÉRATEURS,
BLANC ET ROUGE
płynny i suchy.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2748-8-9)

Opakowania nie liczy się wcale.

Gospodynie domu

3 k. 3·90, 5 k. 2.60, 10 k. 12 złr.

oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę**, niechaj się udadzą do **Altstädter's Kafee-Bureau Budapest**, gdzie codzień od bywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (2773-8 20)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2678 91)

Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 39 60)

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca
zabawki, lalki, łamigłówki i gry towarzyskie i ogrodowe,
w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1413-13-)

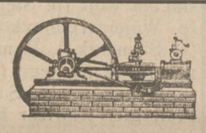

FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2^1/_2$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy

[1943-72-100]

Lekcyj muzyki udziela **H. Jelska** przy ul. Karmelickiej pod Nr. 43, na I. piętrze. (2453-17-20)

Pokoje umeblowane **dwa razem** i **jeden** pojedynczy do wynajęcia.

Wiadomość przy ulicy Karmelickiej L. 43 na I. piętrze, w Krakowie. (2454-16-)

WILHELM FENZ

W KRAKOWIE

poleca:

BRONZY,
MAJOLIKI,
JAPOŃSZCZYZNĘ,
PORCELANY,
KOSZYKI,
BONBONIERY,
PARAWANY,
RAMKI,
ALBUMY,
WACHLARZE,
LAMPY, (2750 8-9)
SZKATUŁKI,
NECESERY PLUSZOWE
ładne i tanie,

Swieczki i ozdoby na drzewko.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.
Opakowania nie liczy się wcale.

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca: (2295-7)

oryginalną Jaegerowską bieliznę męską i damską, po cenach fabrycznych;
pantofelki i buciki pokojowe.

CHLORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgii opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie.

W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka*. (2417-6-9)

Dotychczas niezrównany!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie

we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. (2377-8-18)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima Wiednia.
6·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312 z Podgórza - Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46	rano	(poc. ciąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54	„	(poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39	popoł.	(poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Zywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz	(poc. mięszan. Nr. 357) d. Podgórza - Bonarki	z Oświęcima
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15	w nocy	(poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12	przedpoł.	(poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40	wiecz.	(poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-38-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Numer na okaz czasopisma illustrowanego dla dzieci i młodzieży pod tytuł. „Mały Światek", wychodzącego we Lwowie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*